NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 242 (3132). Wilno, Środa 5 września 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Dziwna ewolucja projektu paktu wschodniego. — Kurhany i grodziska. — Polacy górą w challenge'u. — Goście zagraniczni w Wilnie. — Przed nowym sezonem na Pohulance. — Spór o porzucone dziecko.

Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dzisiaj o g. 10 rano w sali filharmonji warszawskiej odbyło się otwarcie 9 zjazdu międzynarodowego związku przeciwgruźliczego. Na otwarciu był obecny p. Prezydent R. P. oraz członkowie rządu z prezesem rady ministrów prof. Kozłowskim na czele.

WARASZWA, (PAT). — Zjazd Przeciwgruźliczy otworzył wiceminister Opieki Społecznej dr. Eugenjusz Pietrzyński.

Prezes międzynarodowego związku przeciwgruźliczego wygłosił przemówienie, w którem powitał prezydenta Rzplitej:

Witamy nietylko wysokiego protektora naszych prac, lecz jednocześnie aktywnego uczestnika naszych walk, gdyż Prezydent ofiarował łaskawie lekarzom owoce swoich ostatnich prac naukowych, celem ulżenia cierpiącej ludzkości. Witam serdecznie przedstawicieli rządu polskiego, którego wybitna pomoc i przychylne stanowisko względem naszego zjazdu przyczyniła się znacznie do jego realizacji.

Następnie minister Paciorkowski wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, jak wielką klęską społeczną jest gruźlica i jak w znacznym stopniu choroba ta wpływa na obniżenie się sił fizycznych narodu, lecz również i życia ekonomiczno - gospodarczego kraju.

Niech mi będzie wolno zaznaczyć, że w zakresie walki z gruźlica Polska wśród państw organizujących walkę z ta chorobą zajmuje niepoślednie miejsce i zawsze starała się kroczyć w pierwszych szeregach walczących z nią. Tak pod względem naukowym jak i społecznym rząd Polski od pierwszych chwil niepodległości wykazywał i wykazuje obecnie wielkie zainteresowanie w zwalczaniu gruźlicy przez powołanie specjalnej komórki organizacyjnej z wybitnymi klinicystami i działaczami społecznymi na czele, przez stale zwiekszające się dotacje na cele walki z gruźlicą. Nawet obecnie w dobie kryzysu, w okresie zmniejszenia wydatków budżetowych, pozycji na walke z gruźlicą nie naruszono.

Następnie dr. Piestrzyński dał obraz działalności międzynarodowego związku przecigruźliczego w ciągu ostatnich 2 lat a zastępca sekretarza generalnego Bezancon przedstawił dorobek naukowy w dziedzinie walki z gruźlicą. Podczas otwarcia zjazdu orkiestra filharmonji wykonała niektóre utwory Szopena, Moniuszki i Karłowicza. W zjeździe bierze udział 966 delegatów, reprezentujących 43 państwa.

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej podejmował dziś na zamku herbatką uczestników 9-go międzynarodowego zjazdu przeciwgruźliczego.

Szwajcarja przeciw Sowietom

PARYŻ, (PAT). — Jak donosi genewski korespondent „Le Jour" liczne związki polityczne Szwajcarji na zebraniu Ligi Narodów domagać się będą zorganizowania plebiscytu w sprawie wystąpienia Szwajcarji z Ligi Narodów, jeśli wejdzie do niej Związek Sowiecki.

Katedra lituanistyki w Królewcu

KRÓLEWIEC, (PAT). — Jak donosi prasa miejscowa na uniwersytecie tutejszym ma powstać począwszy od nowego roku akademickiego katedra lituanistyki.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

ECHA ŻYRARDOWSKIE

Jak się dowiadujemy, p. Henryk Potocki, który był przez szereg ostatnich lat prezesem zarządu Zakładów Żyrardowskich, przysłał do Głównego Komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża list, zrzekający się godności prezesa i członka Komitetu Głównego P. C. K. Wyboru prezesa należy się spodziewać w połowie października. Do tego czasu reprezentować naczelne władze P. C. K. będzie prezes Zarządu Głównego b. min. Ludwik Danowski.

* * *

W kołach politycznych mówią również, iż senatorowie Sobolewski i Targowski, którzy byli członkami zarządu Zakładów Żyrardowskich mają zamiar w najbliższych dniach złożyć swe mandaty senatorskie.

Składy broni w Sofji

SOFJA, (PAT). — W dniu wczorajszym w mieście Kustenetil, gdzie zamieszkuje znaczna liczba Macedończyków, ogłoszono na 12 godzin stan wyjątkowy. Przy przeszukiwaniu szeregu domów znaleziono 20 karabinów, 12 karabinów maszynowych, 14 rewolwerów i znaczne zapasy amunicji. Aresztowano 4 Macedończyków, — członków organizacji rewolucyjnej.

Turniej lotniczy w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś od wczesnego ranka w dalszym ciągu prób technicznych odbywały się **PRÓBY MINIMALNEJ SZYBKOŚCI** 4 samolotów włoskich i jednego polskiego RWD —9 pod sterem Płonczyńskiego.

Pozatem trzy samoloty poddano **PRÓBIE STARTU**. Czeski samolot A-200 pilotowany przez Zacka zdobył w tej próbie 141 punktów, polski RWD—9 Bajana miał 140 pkt. a drugi polski również R. W. D. — 9 Płonczyńskiego zdobył 136.

O godz. 10 rano rozpoczęło **PRÓBY LĄDOWANIA**. Z pośród 11 samolotów startujących w tej próbie do godzin południowych najlepsze wyniki osiągnęli: Niemiec Hubrich na maszynie Fi—97, zdobywając 206 pkt., a dwaj lotnicy polscy Bojan i Włodarkiewicz po 205 pkt., pierwszy na RWD—9, drugi zaś na PZL—26. Inni lotnicy mieli wyniki następujące: Polak Balcer na RWD—9 194 pkt., Polak Floryanowicz na RWD—9 190 pkt., Niemiec Stein na Kl—36 188 pkt., Niemiec Bayer na Fi—97 181 pkt., Niemiec Kreuger na Kl—36 165 pkt., Niemiec Francke na BF—108 162 pkt., Polak Gedgowd na PZL—26 152 pkt., Anglik Macpherson na Puss Moth 149 pkt., Polak Skrzypiński na RWD—9 144 pkt., Niemiec Eberhardt na Kl—36 135 pkt., Polak Buczyński na RWD—9 132 pkt., Niemiec Junck na BF—108 120 pkt., i Anderle (Czechosłowacja) na RWD—9 166 pkt. 17

WARSZAWA, (Pat). Dziś wieczorem aeroklub Rzplitej ogłosił punktację przyznaną samolotom biorącym udział w międzynarodowych zawodach lotniczych **za właściwości techniczne.**

Wszystkie samoloty polskie i jeden czeski typu RWD-9 punktowano 427.

Wszystkie polskie samoloty PZL-26 punktowano po 383.

Samolot Anglika Macphersona typu Puss Moth otrzymał za własności techniczne 373 punkty.

Samoloty czeskosłowackie typu A-200 dostały po 429. Włoskie samoloty: PS-1 438, BA-42 346, BA-39 342 punkty.

Niemieckie samoloty typu BF-108 uzyskują następującą punktację: samolot lotnika Brindlingera (było to jeszcze przed uszkodzeniem maszyny) najwyższą punktację — 452 punkty; samolot Osterkampa 451, Franckego 450, Morzika 407.

Samoloty niemieckie typu Fi-97: lotnika Hirtha 427, Bayera i Seidemanna po431, Hubricha i Pasewalda po 428.

Niemieckie samoloty Klemmy-36: Eberhardta 394 punkty, Steina 407, Kreugera 399.

W godzinach popołudniowych w dniu dzisiejszym odbyły się dalsze **próby startu i lądowania.**

Za start: samolot lotnika Seidemanna Fi-97 uzyskał 130 pkt., włoski samolot lotnika de Angeliego typu BA-42 zdobył 82 punkty, drugi włoski samolot typu BA-39 lotnika Tessere otrzymał 89, lotnik włoski Sanzin na samolocie BA-39 zdobył 93, Słowak Ambruz na samolocie A-200 otrzymał 138 punktów, z Polaków Dudziński na PZL-26 zdobył 136 punktów a Buczyński na RWD-9 również 136 punktów.

Niemcy: Brindling BF—108 0 pkt., Osterkamp BF—108 118 pkt., Junck BF—108 132 pkt., Hirth Fi—97 203 pkt., Bayer Fi—97 171 pkt., Seidemann Fi—97 210 pkt., Pasewald Fi—97 176 pkt., — Morzik BF—108 8 pkt.

Włosi: Vincenzi PS—1 113 pkt., Francois PS—1 122 pkt., Colombo BA—42 171 pkt., de Angeli BA—42 125 pkt., — Tessore BA—39 167 pkt., Sanzin BA—39 0 pkt.

Czechosłowacy: Zacek A—200 142 pkt., Ambruz A—200 159 pkt.

Polacy: Dudziński PZL—26 173 pkt., Grzeszczyk PZL—26 203 pkt., Buczyński RWD—9 161 pkt., Karpiński RWD—9 208 pkt., Płonczyński RWD—9 196 pkt., Skrzypiński RWD—9 149 pkt., Anglik Macpherson Puss—Moth 203 pkt.

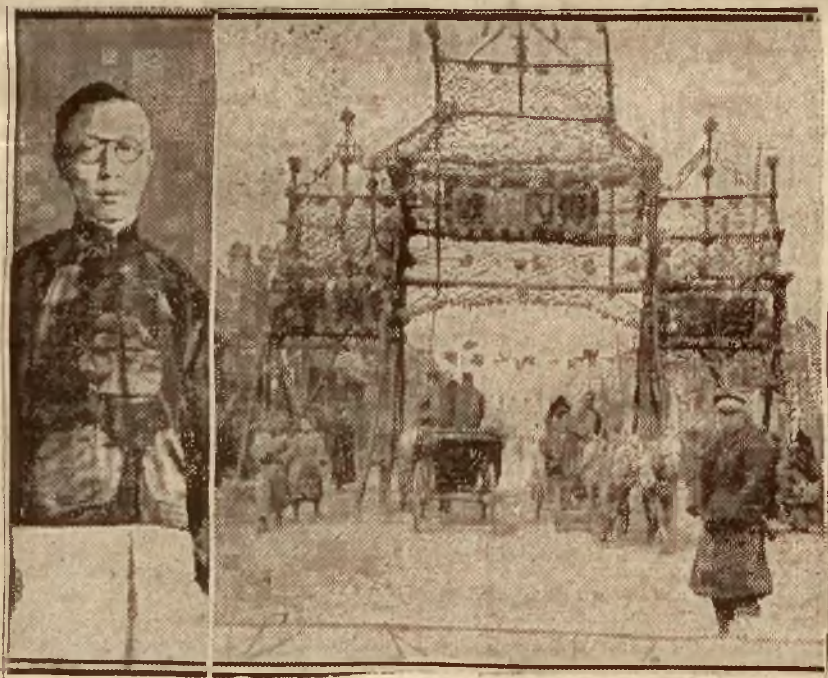
Rozbicie się czterech samolotów.

WARSZAWA, (Pat). Podczas próby lądowania samolot niemiecki BF 108 prowadzony przez pilota Brindlingera Nr. konkursowy 12 rozbił się. Aparat jest niezdolny do użytku, pilot wyszedł bez szwanku.

WARSZAWA, (Pat). W czasie dokonywania dziś popołudniu prób lądowania trzy samoloty uległy dość poważnemu uszkodzeniu, mianowicie dwa samoloty włoskie, pilotowane przez Sanzina i Vincenziego, mają uszkodzone skrzydła, samolot zaś pilotowany przez Anderlego RWD-9 przy powtarzaniu próby lądowania uszkodził sobie podwozie.

Pożar pałacu cesarza Mandżurji trwa

CZANG-CZUNG, (Pat). Pożar pałacu cesarskiego trwa w dalszym ciągu. Policja aresztowała w związku z pożarem 21 osób, wśród nich 3 niższych funkcjonarjuszy dworskich.



Cesarz Mandżuko Pu-Ji i udekorowana ulica stolicy Czang-Czun.

Wizyta eskadry sowieckiej

Admirał Galler w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 7.05 rano pociągiem gdyńskim przybył do Warszawy dowódca sowieckiej floty bałtyckiej admirał Galler w towarzystwie attache wojskowego ZSRR. Siemionowa oraz grona wyższych oficerów floty sowieckiej.

Na peronie dworca ustawiła się kompanja honorowa 3 p. p. z orkiestrą. Gości powitali: ambasador ZSRR., członkowie ambasady, przedstawiciele marynarki wojennej polskiej komandor Czernicki, por. Korytowski, podpłk. Sztoklaski, za stępca dowódcy O. K. płk. dypl. Żurakowski, oficerowie sztabu głównego oraz oficerowie komendy garnizonu.

W chwili przybycia pociągu orkiestra odegrała hymn sowiecki. Po powitaniu się i przejściu przed frontem kompanji honorowej adm. Galler wraz z towarzyszącemi osobami odjechał do hotelu Europejskiego.

WARSZAWA, (PAT). — D-ca sowieckiej floty bałtyckiej admirał Galler w otoczeniu wyższych oficerów sowieckiej marynarki wojennej złożył wizytę komisarskiemu prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu.

W Gdyni

GDYNIA, (PAT). — D-ca dywizjonu szkolnego marynarki wojennej komandor por. Sokołowski w otoczeniu oficerów podejmował dziś na „Bałtyku" oficerów marynarki sowieckiej na czele z zastępcą szefa sztabu Prestinym.

GDYNIA, (PAT). — Oficerowie marynarki sowieckiej w t-wie naszych oficerów przybyli dziś do szkoły morskiej, gdzie powitał ich dyr. szkoły Mohuczy. Goście zwiedzili urządzenie i internat

GDYNIA, (PAT). — Oficerowie sowiecy w t-wie polskich oficerów od rana zwiedzali port handlowy, jego urządzenia oraz przedsiębiorstwa przemysłowe w porcie, jak chłodnię, łuszczarnię ryżu i olejarnie. W dniu dzisiejszym załoga okrętów Marat, Kalinin i Wołodarskij w liczbie 200 osób zwiedziła w t-wie naszych marynarzy port handlowy.

Marynarze sowieccy odjechali do Poznania

GDYNIA, (PAT). — Wycieczka złożona z 29 oficerów i 299 marynarzy sowieckiej marynarki wojennej wyjechała dziś specjalnym pociągiem do Poznania — celem zwiedzenia zabytków. Gościom towarzyszą oficerowie naszej marynarki

Na Targach Wschodnich

LWÓW, (PAT). — Tegoroczne Targi Wschodnie mają przebieg nadzwyczaj pomyślny. Liczba zwiedzających w ciągu pierwszych dni to jest niedzieli i poniedziałku przekroczyła zgórą 20,000 osób.

Kilka tysięcy osób przybyło na targi pociągami popularnemi. Ostatnio zwiedziła targi grupa oficjalnych osobistości z Niemiec, która specjalnie w tym celu przybyła do Lwowa. Goście poczynili na targach zakupy na większe kwoty.

Na posiedzenie polsko-francuskiego t-wa kolejowego

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w południe wyjechali do Paryża na posiedzenie zarządu polsko-francuskiego t-wa kolejowego wiceministrowie komunikacji inżynierowie Piasecki i Bobkowski.

Japonja uzasadnia aresztowania

Odpowiedź na notę sowiecką

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Tokio, że japoński minister spraw zagranicznych Hirota wystosował dziś na ręce ambasadora sowieckiego w Tokio Jereniewa notę zawierającą odpowiedź na notę sowiecką z 28.VIII. w sprawie aresztowań na kolei wschodnio-chińskiej.

Nota japońska wskazuje, że aresztowania były dokonane przez władze mandżurskie na mocy postępowania sądowego w związku ze spiskiem, mającym na celu wykolejenie pociągów wiozących transporty wojskowe. Rząd japoński stwierdza, że aresztowania sowieckich urzędników kolejowych nie mają żadnego związku ze sprawą rokowań o kupno kolei wschodnio - chińskiej. Nota podkreśla zaniepokojenie rządu japońskiego ze względu na inspiracje odkrytych spisków i potwierdza, że zamachy były skierowane przeważnie przeciwko pociągom wojskowym a ofiarami wypadków byli przeważnie bądź Japończycy bądź Mandżurowie.

W zakończeniu odpowiedź japońska potwierdza, że wszyscy aresztowani urzędnicy sowieccy należeli do tajnych organizacyj, mających na celu wzniecenie niepokoju w Mandżurji a niektórzy z nich planowali napady bandyckie na kolei wschodnio - chińskiej, dostarczając napastnikom materjałów wybuchowych.

Bezpieczeństwa na kolei wschodnio.-chińskiej niema

MOSKWA, (PAT). — Jak donoszą z Charbina administracja wschodnio — chinskiej linji kolejowej zwróciła się do sztabu głównego wojska pełniącego służbę ochronną na tej kolei, z zapytaniem czy na południowym odcinku tej linji pociągi i pasażerowie będą mieli zapewnione bezpieczeństwo. Na zapytanie to sztab nie udzielił żadnej odpowiedzi. Wobec tego dyrektor wschodnio — chińskiej linji kolejowej Rudyj polecił wstrzymać nocny ruch pociągów na południowym odcinku.

Kronika telegraficzna

— **POWÓDŹ W PROWINCJI BIHAR W INDJACH** ogarnęła około 300 wsi. 7.500 domów jest uszkodzonych. Zatonęło 11 osób.

— **20 BM. PRZYBYĆ MA DO ANGLJI KRÓLOWA MARJA RUMUŃSKA.** Zamieszka ona w pałacu Balmoval jako gość królewskiej pary angielskiej.

— **LICZBA BEZROBOTNYCH W W. BRYTANJI** na dzień 20 sierpnia wynosiła 2,136.578 osób. To jest o 10,318 osób więcej niż na dzień 23 lipca.

— **DOCHODZENIE** prowadzone w celu wyświetlenia przyczyny katastrofy na dworcu wschodnim w Paryżu ustaliło, że wypadek ten nie był aktem sabotażowym, lecz nastąpił prawdopodobnie wskutek nieostrożności kolejarza pilnującego lokomotywy

— **ORKAN** szalejący w południowo — zachodniej części Francji wyrządził wielkie szkody. 2 osoby zostały zabite i wiele odniosło rany. Winnice oraz pola kukurydzowe zostały prawie całkowicie zniszczone. Uszkodzone zostały również w Tuluzie samoloty należące do towarzystwa Air Frans.

— **LICZBA BEZROBOTNYCH NA TERENIE CAŁEJ POLSKI** wynosiła w dniu 1 bm. wedle danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia 288,488 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 698 osób.

— **W OPAWIE, NA ŚLASKU CZESKOSŁOWACKIM, ODCZUTO 2-KROTNE TRĘSIENIE ZIEMI** trwające kilka sekund. Dotychczas o szkodach z nikąd nie doniesiono. Ostatnie podobne wstrząsy zanotowano w Opawie w 1931 r.

— **BUDŻET LIGI NARODÓW**, który będzie przedmiotem badań najbliższego zgromadzenia, zamknięto po stronie wydatków 30,461,300 frs. w złocie, co stanowi w porównaniu do wydatków roku ubiegłego mniej o 366,500 frs. w zł., a w stosunku do roku 1933 mniej o 3,067,832 frs. w złocie.

— **OGÓLNY OBRÓT TOWARÓW W PORCIE GDYŃSKIM** wynosił w sierpniu 662,055,7 tonn. Jest to rekord, dotychczas bowiem największy obrót miesięczny wynosił 639,984,5 tonn w listopadzie ubiegłego roku.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 30 polskiej państwowej loterji klasowej wygrane padły na następujące numery losów:

zł. 15.000: 758, 34.195, 73.659, 155.961.

zł. 10.000: 5.959, 7.793, 71.910.

Woda na Wiśle przybiera

WARSZAWA, (Pat). Woda na Wiśle pod Sandomierzem znacznie wezbrała. Poziom sięga 225 cm ponad stan normalny. Woda podnosi się w dalszym ciągu z szybkością 7 cm na godzinę. Wydano niezbędne zarządzenia ochronne.

Wobec tego, że wały wiślane w wielu miejscach podczas ostatniej powodzi zostały poprzerywane i dotychczas niewszystkie naprawione, istnieje możliwość zalania niektórych terenów, o ile woda podniesie się o 3 m ponad stan normalny.

Pod Nowym Korczynem, w pow. stopnickim, woda na Wiśle po dojściu do 325 cm ponad stan normalny zaczęła opadać.

NA DUNAJCU.

KRAKÓW, (Pat). W związku z ostatniemi deszczami na Podhalu stan wody na Dunajcu podniósł się, jednak niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża. Komunikacja kolejowa i autobusowa ze wszystkiemi miejscowościami letniskowemi i uzdrowiskami, a więc także z Zakopanem, Krościenkiem i Szczawnicą odbywa się bez przeszkód. Prace nad naprawą popsutych dróg są na ukończeniu.

TRAGICZNY WYPADEK.

TARNÓW, (Pat). W Ciężkowicach przy moście budowanym przez kompanję saperów na rzece Białej w czasie ostatniego nagłego przypływu wód saper Rowicki, ratując materjały drewniane na budowę mostu, został silnie zraniony Rowicki po operacji w szpitalu zmarł.

NIEBEZPIECZEŃSTWO MIJA.

KRAKÓW, (PAT). — Na wszystkich dopływach Wisły woda stale opada. Na Wiśle poziom wody podnosi się 2 cm. na godzinę

Wiceminister spraw zagran. Estonji

o umowie 3-ch państw bałtyckich

TALLIN, (PAT). — Delegat estoński na konferencję ryską wiceminister spraw zagranicznych Laretei w wywiadzie udzielonym korespondentowi PAT-icznej na państwa bałtyckie m. in. oświadczył:

Parafowana w Rydze dnia 29 sierpnia umowa pomiędzy Estonja, Łotwą i Litwą jest czysto politycznym układem. Przewiduje ona uzgodnianie między sobą wspólnych dla trzech państw zagadnień z zakresu polityki zagranicznej i okazywanie sobie wzajemnej politycznej i dyplomatycznej pomocy.

Układem nie zostały objęte zagadnienia ekonomiczne i wojskowe, których w czasie rokowań nie poruszano.

Tajna radjostacja sowiecka

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Charbina, że żandarmerja japońska wykryła w miejscowości Kimusze nad rzeką Sungari tajną radjostację sowiecką. — Aresztowano 4 radjotelegrafistów, którzy, jak przypuszczają informowali sztab armji sowieckiej Dalekiego Wschodu o ruchach wojsk japońskich. Urzędowe koła japońskie oświadczają, że przez wykrycie tajnej radjostacji udało się wpaść na ślad wielkiej sowieckiej organizacji szpiegowskiej w Mandżurji.

Strajk w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, (PAT). — Jak donoszą z Kings Moutain w północnej Karolinie, strajkujący wtargnęli do 3 przędzalni bawełny i wypędzili z nich 900 pracujących tam robotników.

NOWY JORK, (Pat). Obie strony pracowników i pracodawców ogłaszają nieścisłe dane co do strajku. Naprawdę jest tak: W Nowej Anglji strajkuje 50 tys., pracuje zaś 75 tys. robotników. W Półn. i Płd. Karolinie na 80 tys. strajkujących pracuje tylko 8 tys. Przewodniczący federacji robotników przemysłu odzieżowego polecił przystąpić do strajku 10 tys. robotnikom bawełnianego przemysłu odzieżowego w St. Louis i 5 tys. w Kanzas — Mieście.

Skradziono 9 tonn materjałów wybuchow.

LOS ANGELES, (PAT). — Wywołała tu wielkie wrażenie wiadomość o kradzieży materjałów wybuchowych. W ciągu ub. nocy silne oddziały policyjne prowadziły energicznie poszukiwanie miejsca, w którem ukryto 9 tonn materjałów wybuchowych skradzionych w jednej z fabryk.

Pożar warsztatów kolejowych w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, (PAT). — Dziś w nocy o godz. 0,30 wybuchł pożar w warsztatach kolejowych w Bydgoszczy, nad ślusarnią w dziale techniczno-gospodarczym. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa i kolejowa straż pożarna oraz kompanja wojska.

Pożar został zlokalizowany o ogdz. 3. Zniszczeniu uległ dach nad rurkownią i nad oddziałem technicznym ślusarni, oraz większość starych modeli znajdujących się na strychu. Straty wynoszą około 70 tys. zł.

Praca odbywa się w warsztatach normalnie.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — W a l u t y: Berlin 207,25 — 208,25 — 206,25. Londyn 26.15 — 26.28 — 26.02. Nowy York 5,20 i pół — 5,23 i pół — 5,17 i pół. Kabel 5,21 — 5.24 — 5,18. — Paryż 34,87 — 34.96 — 34.78. Szwajcarja 172,63 — 173,06 — 172,20

Na Kubie znowu rewolucja

HAWANNA, (PAT). — Rozruchy rewolucyjne trwały przez cały dzień wczorajszy, przyczem w centrum miasta doszło do starcia, w czasie którego wiele osób odniosło rany.

W wielu instytucjach, przedsiębiorstwach państwowych i szkołach ogłoszono 24 godz. strajk celem zaprotestowania przeciwko egzekucjom uczestników ostatnich wypadków.

HAWANNA, (PAT). — Sytuacja w Hawannie zaostrza się coraz bardziej. Według ostatnich meldunków policyjnych wczoraj wieczorem rzucono w różnych punktach miasta kilkadziesiąt bomb.

Szkody wyrządzone przez wybuchy są poważne. Ze względu na trudną sytuację polityczną rząd obraduje bez przerwy.

DZIWNA EWOLUCJA projektu paktu wschodniego

(Od naszego korespondenta)

Paryż, we wrześniu.

Już po powrocie min. Barthou z Londynu zwracaliśmy uwagę na to, że jego sukcesy musiały być czemś okupione i istotnie w kilka dni później okazało się, że zgoda Anglji została uzyskana za cenę zmiany samej zasady projektu, który od ściśle określonego paktu wzajemnej pomocy przeszedł ewolucję w kierunku upodobnienia się do innych paktów genewskich. Równocześnie okazało się tak że, że Francja wzamian za to zgodziła się życzliwie rozważyć sprawę istotnego przyznania Niemcom równości praw, czyli mówiąc prościej zalegalizować uzbrojenie Niemiec. Była to pierwsza zmiana jakiej uległ ten projekt.

Druga zmiana dokonywa się obecnie. Okazuje się, że pakt wschodni na skutek ostatnich ewolucyj znów oddala się od mglistej ideologji genewskiej z lat ostatnich, z której zachował tylko terminologję. Niektóre dzienniki paryskie zaczynają coraz to wyraźniej wskazywać na to, że pakt wschodni wzajemnej pomocy jest właściwie tylko **wstępem do sojuszu francusko - rosyjskiego.**

Jakież były przyczyny tej ewolucji? Trudno je teraz zupełnie jasno określić, choć można już zauważyć pewne fakty, rzucające interesujące światło na właściwe powody. Przedewszystkiem okazuje się, że do paktu wschodniego z entuzjazmem odniosły się tylko Francja i Rosja, to znaczy sami projektodawcy. Przyłączyły się do nich potem Czechosłowacja i Litwa. Inne państwa zajęły stanowisko wyczekujące. Pomimo to Francja w dalszym ciągu nalega na konieczność zawarcia tego paktu. Dzieje się to może na skutek obaw, żywionych w pewnych kołach francuskich, aby nie doszło spowrotem do ponownego porozumienia niemiecko - rosyjskiego. We Francji sądzą, że w Niemczech pewne sfery zbliżone do Reichswehry pragną tego porozumienia, które oczywiście pociągnęłoby za sobą znaczne wzmocnienie stanowiska Niemiec. Z drugiej strony na skutek podróży min. lotnictwa Cota do Rosji i wizyty rosyjskiej eskadry lotniczej w Paryżu **pewne koła nad Sekwaną** żywią może nieco przesadne pojęcie o sile **sowieckiego lotnictwa.** Pomimo dużych postępów na polu awjacji lotnictwo francuskie nie jest obecnie na tym poziomie, na jakim mogłoby się ono znajdować. W czasie ostatnich manewrów lotniczych posługiwano się przeważnie staremi typami samolotów po największej części datującemi się jeszcze z r. 1925. Paryż leży blisko granicy niemieckiej, a duże postępy niemieckiego lotnictwa cywilnego i stały wzrost budżetu lotniczego Rzeszy wywołują słuszne obawy nad Sekwaną. Dlatego zbliżenie francusko - sowieckie wydaje się niektórym sferom francuskim specjalnie pożądane, gdyż żywią one nadzieję, że obawa przed represjami sowieckiej floty powietrznej powstrzymałaby Niemcy od ataku na Paryż. Te obawy lotnicze we Francji mogły tylko wzrosnąć w ostatnich czasach, gdyż **próba obrony Paryża przed atakiem lotniczym dała negatywne wyniki.** Okazało się, że samoloty atakujące, pomimo trzykrotnej prawie przewagi liczebnej broniących eskadr, zdołały się przedostać przez linje obronne i teoretycznie zbombardować Paryż.

Istnieje pozatem jeszcze jeden motyw, dla którego Francja prze w dalszym ciągu do zawarcia paktu wschodniego. W Paryżu żywią nadzieję, że Niemcy od mówią przystąpienia do tego paktu, a wtedy nic nie stałoby na przeszkodzie temu, by nadać mu zupełnie jawnie charakter paktu defensywnego przeciw Niemcom.

Z tem wszystkiem pakt wschodni zmienił także charakter przez to, że na skutek ostatnich wydarzeń na Dalekim Wschodzie nabiera on coraz to wyraźniej **charakteru paktu gwarantującego granice ZSRR** i to może nawet nietylko europejskie. Konflikt rosyjsko - japoński przybrał w ostatnich czasach tak ostry charakter, że we Francji nie mogą już żywić złudzeń i nie mogą nie zdawać sobie sprawy z tego, iż prędzej czy później musi tam przyjść do nieuniknionej rozgrywki nawet w wypadku, gdyby Sowiety okazały maksymalną dozę cierpliwości i zimnej krwi. Skoro zaś Francja uświadamia to sobie, to musi również pamiętać o tem, że gwarantując europejskie granice Związku Sowieckiego przyjmuje tem samem **pewne zobowiązania w stosunku do granic azjatyckich.**

Słusznie też zauważył dep. Deat, przywódca neosocjalistów, że o ile dawniej nie był zadowolony z gwarantowania przez Francję granic nad Wisłą, o tyle tem większe niezadowolenie musi wywołać przeniesienie gwarancyj francuskich aż do Mandżurji. Jest to zaś tem ryzykowniejsze, że w razie konfliktu rosyjsko - japońskiego i wystąpienia Francji po stronie Rosji w niebezpieczeństwie mogą się znaleźć Indochiny.

Z tych niebezpieczeństw jasno sobie zdają sprawę niektóre umysły bardziej przewidujące i dlatego nie brak głosów ostrzegających Francję przed wejściem na tak niebezpieczną drogę. Niestety dyplomacja francuska żywi upodobanie do pewnych wielkich na szeroką miarę zakrojonych koncepcyj. Na skutek tego w nadziei uzyskania ogólnych gwarancyj wynikających z genewskiej polityki współpracy Francja niejednokrotnie czyniła ryzykowne ustępstwa. Na podobnie ryzykowną drogę wchodzi dyplomacja francuska obecnie lansując projekt paktu wschodniego. Należy jednak żywić nadzieję, że głosy ostrzeżenia, jakie się pojawiły ostatnio, zostaną istotnie zrozumiane i że na skutek tego projekt ten ulegnie nowej, zasadniczej modyfikacji.

Jan Brzękowski.

Zdobycie szczytu na Kaukazie i odkrycie nowej wyspy

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Moskwy, że 89 oficerów sowieckich przesłało dziś drogą radjotelegraficzną wiadomość o zdobyciu przez nich szczytu Elporusz na Kaukazie, wysokości 5.642 m. Tegoż dnia nadeszła także wiadomość, że członkowie arktycznej ekspedycji sowieckiej, która wyjechała w okolice podbiegunowe na pokładzie łamacza lodów Jermak, odkryli nową wyspę wpobliżu południowych wybrzeży tak zwanej Ziemi Północnej (Siewiernaja Ziemia).

Rekord i śmierć

KLEWELAND, (PAT). — Lotnik Douglas Davis, który podejmował próby pobicia rekordu szybkości spadł wraz z aparatem na ziemię i poniósł śmierć. Douglas osiągnął szybkość 492.675 m., pobił w ten sposób rekord Weddelsa, który osiągnął szybkość 490.202 m.

Międzynarodowa Konferencja Kościoła Ewangelickiego

Przed paru dniami zakończyła obrady na duńskiej wyspie Fanö międzynarodowa konferencja kościoła ewangelickiego.

Na zdjęciu widzimy uczestników tej konferencji (od strony lewej): bisk. Amundsen (Dania), prof. Lyder Brun (Norwegja), bisk. Aulen (Szwecja), prof. Geismar (Dania) i lord Dickinson (Anglja), — prezydent wszechświatowego związku kościoła ewangelickiego.



Pułkownik żandarmów

Z cyklu „Bywszyje ludi“

Rok już mnie dzieli od czasu opuszczenia obozu sołowieckiego, a jednak do dziś żywo mi stoi przed oczyma galerja typów, spotkanych w ciągu mego siedmioletniego pobytu w kazamatach. Jedni pozostali na Sołowkach, drugich dokądś wywieziono, inni zaś poumierali w więzieniu. Z jednymi łączyły mię stosunki przyjacielskie, inni byli dla mnie obojętni.

Postaram się zgrubsza naszkicować tutaj sylwetki niektórych ka-erów, których udało mi się poznać bliżej:

Nazwisk oczywiście nie podaję.

* * *

Podpułkownik rosyjskiej żandarmerji. Żona i rodzina najbliższa poumierały. Dzieci nie miał. Pozostał sam na świecie. Po rewolucji osiadł w jednym z pomniejszych miast Rosji, mając nadzieję, że uda mu się ukryć swą przeszłość.

Za dawnych czasów w wolnych chwilach uprawiał muzykę: grał na flecie i gitarze. Teraz to mu się przydało. Grywał w orkiestrze w kinie, udzielał lekcyj gry na gitarze. Pozatem przypomniał swe umiłowane zajęcie z lat dziecinnych. Zaczął wypiłowywać laubzegą ramki i w targowe dni wynosił je na sprzedaż. Latem chodził do lasu po jagody, jesienią po grzyby. Mieszkał na przedmieściu. Żył skromnie, lecz niedostatku nie znał. Jego „śpiżarnia“ zawsze zaopatrzona była w suszone grzyby, zbieraniu których oddawał się z wielkiem zamiłowaniem.

Przekroczył już siódmy krzyżyk. Zdawało mu się, że dożyje do końca życia spokojnie.

Los jednak zrządził inaczej.

„Wszechwiedzące“ GPU, wyczerpało dane o jego przeszłości. Jako były pułkownik żandarmski powędrował do piwnic GPU, gdzie go badano skrupulatnie, bardzo się interesując techniką dawnej pracy śledczej. Traktowano go grzecznie.

Po pół roku więzienia otrzymał wyrok, skazujący go na karę 10 lat obozu sołowieckiego.

I tutaj staruszek dał sobie radę. Poznałem go jako muzykanta orkiestry teatralnej na Sołowkach. Flet okazał mu i tutaj usługę. Muzykanci byli w warunkach lepszych niż wielu innych więźniów. Byli zwolnieni od wszelkich ciężkich robót. Mieszkali w jednej kompanji, która się mieściła w dawnych celach poklasztornych.

Ex-pułkownik gwizdał na flecie, przyjmując za to co otrzymywał oddzielne wynagrodzenie, wieczorami grywał z towarzyszami w szachy.

Żył, jak powiedział, „jak u pana Boga za piecem“, i był zadowolony ze swego losu. Jesienią chodził na spacer do lasu i tutaj, również jak i na wolności, zbierał grzyby, które suszył na zimę. Zachwycony był obfitością grzybów w lasach sołowieckich.

Przyjechał na Sołowki z jedną małą walizką, obecnie zaś stały pod tapczanem, na którym spał, trzy duże skrzynie pełne rzeczy. Był bowiem bardzo oszczędny, gospodarny i przewidujący. Żadne go gwoździa spotkanego na drodze nie ominął, każdą próżną butelkę napotkaną zabierał ze sobą, wszystko to powięk szało zawartość skrzyń pod tapczanem. „Może się zawsze na coś przydać“ — mawiał.

Gdy komuś potrzeba było nici, igły, guzika, jakiejś sprzążki, gwoździa, udawał się do niego, a ex-pułkownik z jowialnym uśmiechem grzebał się w swoich skrzyniach, mawiając:

„A co! śmiejecie się ze mnie, że zbieram wszystko, co się nadarzy. A widzicie, że się przydało!“

Grywałem z nim często w szachy. Nieraz, gdy w milczeniu siedzieliśmy nad szachownicą własnego wyrobu zagłębieni w kombinacje, mój partner przerywał milczenie, odzywając się nagle po polsku:

„Myślałem...“

Ze zdziwieniem podnosiłem nań oczy: „Co takiego?!“

„E, to nic, to taki jest jeden wyraz polski... Przypomniałem sobie. Gdy służyłem w Radomiu, nauczyłem się mówić po polsku. Teraz już zapomniałem“.

O przeszłości swej mało mówił. Również nie słyszałem nigdy z jego ust ja-

Powstrzymany bieg czasu

Spełnione marzenia Ikara — W trzy godziny z Ameryki do Europy — Polski lot stratosferyczny

Dwukrotny zwycięzca w poprzednich challenge'ach, Niemiec Fritz Morzik zapytany przed kilku dniami na zawodach w Warszawie o różnicach w wymaganiach Challenge'u z roku 1932 i tegorocznego, w odpowiedzi uśmiechnął się tylko.

Lotnictwo w ostatnich dwóch latach poczyniło ogromne postępy. Dzisiejsze udoskonalone samoloty są o niebo wyższe od maszyn z ubiegłego Challenge'u. Prawie każdy przecież miesiąc zeszłych dwóch lat przynosił światu nowe pomysły konstrukcyjne, poprawiane były rekordy, a gigantyczne loty, bogate w doświadczenia, coraz bardziej doskonaliły maszynę i zmniejszały odległości, oddzielające kontynenty. Świat dzięki lotnictwu malał w szybkiem tempie.

SKRZYDŁA IKARA WYNALEZIONE.

Jednakże zawody p. n. Challenge nie reprezentują wszystkich zdobyczy dzisiejszego lotnictwa, a przedewszystkiem samolotu dnia jutrzejszego. Widzimy bowiem na nich jedynie samoloty turystyczne, popędzane motorem, wymagające lotniska do startu i lądowania, mogące latać niezbyt wysoko nad ziemią i posiadając niską teoretyczną granicę szybkości ze względu na opór powietrza. A tymczasem konstruktorzy latających aparatów mogą się poszczycić piękną kolekcją wynalazków.

Zacznijmy przegląd od sztucznych skrzydeł, o których ludzkość marzy od prawieków, od Dedala i Ikara. O skrzydłach w dosłownem znaczeniu, t. j. przymocowywanych do rąk ludzkich.

Człowiek chciałby mieć lekkość ptaka, pozbyć się ciężaru ciała, który go przykuwa do ziemi i ogranicza w ruchach. Chciałby wysiłkiem tylko własnych mięśni wzlecieć jak najwyżej, lekko jak jaskółka. Marzenie to emocjonuje i tworzy wynalazców, z których b. wielu opłaciło już życiem legendę Ikara.

Ale oto dowiadujemy się, że 62-letniemu Arturowi Jaenschowi ze Słupska (Stolpa) na Pomorzu niemieckiem udało się zrealizować marzenia całego swego życia. Skonstruował bowiem z jedwabiu i drutów skrzydła, przy których pomocy unosi się jak nietoperz na dość znaczną wysokość w powietrze. Skrzydła te przymocowuje do rąk i nóg w ciągu kilku sekund.

Naoczni świadkowie opowiadają, że Jaensch potrafi, poruszając skrzydłami, wznieść się mimo wiatru na zawrotną wysokość, a potem lotem ślizgowca majestatycznie i łagodnie wylądować na dowolnem miejscu.

Cały aparat Jaenscha waży około 8 klg., jest łatwy w użyciu i składa się ze skrzydeł siedmiometrowej długości. Wynalazca wzorował się w konstrukcji na skrzydłach nietoperza. Jeżeli rzeczywiście udało się Jaenschowi rozwiązać problem latania przy pomocy skrzydeł, to wynalazek ten może dać początek b. ciekawemu sportowi. Natomiast w dziedzinie komunikacji światowej wynalazek nie będzie miał znaczenia.

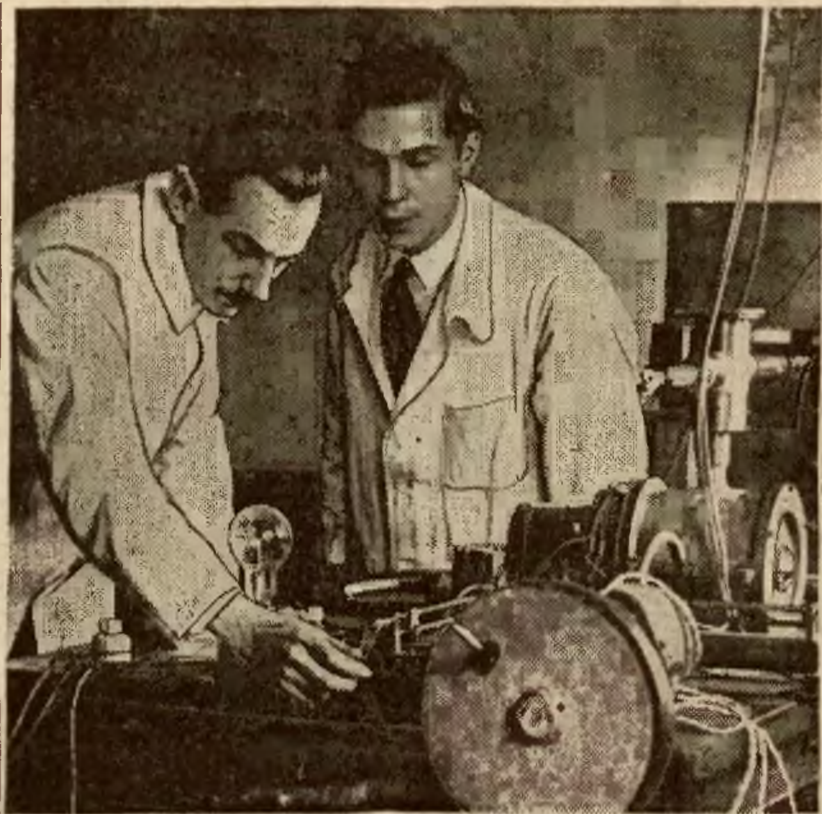
POCIĄGI POWIETRZNE.

Od skrzydeł można przejść do szybownictwa. Wiemy, że konstrukcja szybowców opiera się na budowie ptaka. Pierwszy konstruktor opracowywał szczegóły aparatu, obserwując gdzieś, zdaje się w Afryce, lot ptaków drapieżnych, wiszących w powietrzu bez poruszania skrzydeł. Szybownictwo jest najtańszym sposobem latania i emocjonującym sportem. Wymaga jednak pomocy samolotu z aparatem — dla wzniesienia się w górę. Ostatnio powzięto próby praktycznego wykorzystania szybownictwa przez stworzenie pociągów powietrznych. Jeden z takich pociągów mają uruchomić już na stałe w Ameryce dla rozwożenia przesyłek pocztowych. Pociąg powietrzny w miniaturze widzieliśmy na ostatnich pokazach w Wilnie na lotnisku w Porubanku.

AUTO—GIRO.

A teraz o samolocie, który może startować i lądować pionowo. Jest to auto—giro lub inaczej helikopter. Samolot ten posiada górne poziome śmigło, dużych rozmiarów, które uniezależnia aparat od lotniska i szybkości — t. j. samolot może się utrzymywać nieruchomo w powietrzu, jakby wisiał. Szybkość jego jest jednak mniejsza niż samolotu zwykłego.

Wynalazcą auto—giro jest Hiszpan Juan de la Cierva. Dziś istnieje już w Anglji towarzystwo dla eksploatacji i ulepszenia auto-gira. Ameryka wprowadza ten rodzaj aparatu do armji. Interesuje się nim Anglja i Francja. Również rząd Hiszpanji zakupił patent wynalazku. Jak widzimy auto—giro zdobywa coraz większe stanowisko w lotnictwie.


Prof. Cosyns wraz z swym uczniem i współpracownikiem Van der Elste podczas pracy w laboratorjum.

ZAWROTNE WYSOKOŚCI.

Jednakże ani skrzydła, ani szybowiec, ani auto—giro nie zaspakajają głodu szybkości, który od pewnego czasu zaczyna wysuwać się na czoło zagadnień w lotnictwie. Szybkość bowiem zmniejsza odległości i daje więcej szans na zwycięstwo w... wojnie. W ostatnich czasach konstruktorzy doszli do przekonania, że największe możliwości czekają lotnictwo w stratosferze, gdzie opór powietrza jest minimalny.

Samolot musi wznieść się w stratosferę. Oznacza to, że musi osiągnąć conajmniej około 15-tu kilometrów na równiku, w naszej zaś strefie około 10,5 klm., a na biegunie jeszcze mniej.

Nauka określa teoretyczny zasięg atmosfery wogóle na 42 tysiące klm. ponad równikiem oraz 28.000 klm. ponad biegunami. Na tej wysokości dopiero równoważy się przyciąganie ziemi z siłą odśrodkową, wywołaną obrotem dookoła ziemi. Dalej zaś rozciąga się pustka międzyplanetarna, pozbawiona wszelkiej materji. Atmosfera natomiast dzieli się na troposferę (wysokość na równiku 15 klm., w naszej strefie 10,5), stratosferę i jonisferę. W stratosferze ciśnienie jest b. niskie i zmienia się od podstawy do górnej granicy od $^{1}/_{4}$ do b. małego ułamka normalnego ciśnienia atmosferycznego. Opór powietrza jest tu nieznaczny i umożliwi samolotom rozwinięcie niesamowitej szybkości.

Otóż w tych dniach amerykański lotnik, Wiley Post, Indjanin z pochodzenia, zamierza wystartować do pierwszego w dziejach lotnictwa lotu stratosferycznego na samolocie. Post chce wznieść ponad troposferę i przelecieć przestrzeń z N. Jorku do Los Angeles w rekordowym czasie. Lot ten Post traktuje jak trening przed lotem wyścigowym z Anglji do Australji, który odbędzie się 20 października r. b.

Trzeba nadmienić, że wyścig ten odbędzie się dla uczczenia stulecia istnienia miasta australskiego Melbourne. Będzie to największa jak dotychczas impreza lotnicza na świecie. Linja lotu wynosi około 22.000 klm. t. j. taka sama odległość, którą Post pokonał podczas ostatniego swego lotu dookoła ziemi z N. Jorku do N. Jorku. Nagrody tego wyścigu ufundował bogaty obywatel Melbourne Mac-Pherson Robertson. Dlatego też impreza nosi nazwę „Mac Robertson International Air Races".

Regulamin wyścigu Anglja—Australja wymaga, aby zawodnik pokonał trasę 22 tys. klm. w ciągu 16-tu dni. Natomiast Post zapowiada, że przeleci ją w ciągu 45 lub 46 godzin. W celu przystosowania swego aparatu, który się nazywa „Winnie Mae", Post oddał do warsztatu, gdzie dokonają ulepszeń konstrukcyjnych. Kabina będzie otoczona nieprzenikliwą powłoką, motory będą przebudowane i t. d. Post jest dobrej myśli. Zobaczymy wkrótce, czy dotrzyma obietnic.

„POWSTRZYMAMY BIEG CZASU".

Prasa włoska, w związku z zainteresowaniem się Italji lotnictwem stratosferycznem, zapowiada, że już w niedalekiej przyszłości można będzie odbywać podróż z Włoch do Ameryki w ciągu 7 godzin, natomiast odbycie podróży dookoła ziemi po linji równika będzie możliwe w ciągu półtora dnia.

Amerykanin Readge idzie jednak dalej i twierdzi, że za kilka lat będziemy mogli pokonywać przestrzeń z Europy do Ameryki w stratosferze w ciągu 3 godzin.


Gondola balonu stratosferycznego.

Coraz szybciej więc i szybciej. Konstruktorzy włoscy wyrażają nawet przypuszczenie, że w przyszłości dla lotnika bieg czasu zostanie wstrzymany. Dzięki bowiem niesamowitej szybkości ponad 1 tysiąc klm. na godzinę aparat stratosferyczny, który wystartował w określonym kierunku, a który mknąć będzie w kierunku przeciwnym do obrotu ziemi, będzie mógł wylądować po pewnym czasie o tej samej godzinie wystartowania w innej miejscowości. Nastąpi to wtedy, gdy szybkość aparatu jego będzie równa szybkości ziemi.

POLSKA OPRACOWUJE PROJEKT LOTU DO STRATOSFERY.

Narazie jednak są to tylko przypuszczenia i pełne dobrych chęci zamierzenia. Na całym świecie odbywają się intensywne badania stratosfery; konstruktorzy budują modele samolotów stratosferycznych — wyczuwa się podniecenie. Ostatnie depesze doniosły, że w Rosji sowieckiej z pokładu łamacza lodów „Jermak" wyrzucono w atmosferę sondę, która dotarła na wysokość 23 klm. Jest to rekord światowy. Oznacza to, że znamy już mniejwięcej warunki, panujące na tej wysokości.

Profesor Piccard zapowiada jednak lot na 30 klm. Coraz wyżej i wyżej. Zaczyna to już niepokoić lotników — dlatego też zamierzają samoloty przystosować do jak najwyższych lotów i wznieść w dotychczasowe dominium balonów stratosferycznych.

Polska również przygotowuje się do lotu stratosferycznego. W obecnej chwili sfery naukowe opracowują szczegóły projektu. WŁOD.

---

kichś słów nienawiści względem panów obecnej sytuacji, lub chociażby słów goryczy. Zawsze pogodny, jowialny. Raz, jeden tylko wymknął mu się wśród opowiadania:

„...Przyjeżdżał wielki książe... Na dworcu spotykali go gubernator, marszałek szlachty, prezydent miasta... Byłem i ja służbowo. Książe, liberał, uściskał wszystkim rękę. Gdy przechodził koło mnie i spojrzał na mój mundur, raptownie cofnął rękę, zasalutował tylko... Liberał! Ot, mają teraz za swój liberalizm. Dobrze im tak!..."

Zapytałem go pewnego razu:

„Piotrze Iwanowiczu! Pański urząd pełnił kiedyś te same funkcje, co teraz GPU. Wszak i wam pewnie się zdarzało karać ludzi za zbrodnie niepopełnione, jedynie na mocy podejrzenia?"

„Różnica gruba" — odparł zapytany.

„Różnica w tem, że myśmy się starali wykryć winnych, a po stwierdzeniu, czyjejś niewinności puszczaliśmy go wolno, GPU. zaś stara się wykryć winnych, lecz i niewinnych również trzyma, wychodząc z tego założenia, że lepiej ukarać dziesięciu niewinnych, niż puścić wolno jednego winnego".

„Jaki był wasz stosunek do rewolucjonistów, którzy, skuszeni przez was, zgadzali się odegrywać rolę prowokatorów?"

„Oczywiście pogardliwy", odpowiedział stary żandarm: „Płaciliśmy im pieniądze, bo byli nam potrzebni, lecz znacznie więcej szacunku mieliśmy do rewolucjonistów, niż do ich zdrajców".

Zarządzono przeniesienie orkiestry Sołowieckiej do Kiemi, miasteczka położonego na lądzie wpobliżu morza Białego, gdzie się znajduje główny zarząd obozów sołowieckich. Z żalem rozstawał się ex-pułkownik ze swojemi skrzyniami, rozdając ich zawartość przyjaciołom.

Czegożbo tam nie było! Rzemyczki, miseczki, słoiczki, obcęgi nawet, garnczki, kawałki szkła, młotki, no i oczywiście grzyby suszone. Wieźć ten cały bagaż do Kiemi, gdy na własnym grzbiecie trzeba dźwigać wszystko do przystani, było ponad siły starca.

W rok później spotkałem byłego żandarma w Kiemi, dokąd mnie przeniesiono również. Warunki życia tutaj były o wiele gorsze. Mój partner od szachów dużo już stracił ze swej pogody ducha i jowialności. Już nie zabawiał swych towarzyszy opowiadaniem przestarzałych anegdotek. Stał się przykry, zgryźliwy. Był schorowany. Do tego wszystkiego przyłączyły się zgryzoty spowodu niepewności jutra. Na oględzinach lekarskich, odbywających się co pół roku, zakwalifikowano go jako inwalidę — i groziło mu wysłanie z obozu na „wolny" pobyt gdzieś w tundrach północnych.

Obawy jego się ziściły. Wysłano go na północ okręgu Wołogodzkiego. Otrzymałem od niego jeden list pisany do Kiemi. List rozpaczliwy. Pisał, że wikt sołowiecki w porównaniu z tem odżywianiem, jakie ma teraz, wydaje mu się luksusowym. Mieszka chwilowo w jakiejś szopie na gnoju, walizę kładąc pod głowę. O dniu jutrzejszym myśli z przerażeniem.

Więcej już o nim nie miałem wiadomości. *Fr. Olechnowicz.*



Ujęcie groźnych bandytów

KRAKÓW, (PAT). — Organa policji państwowej w Tarnowie dokonały aresztowań kilku groźnych bandytów, z których jeden nazwiskiem Nowak był ostatnio postrachem powiatu dąbrowskiego. W chwili aresztowania Nowak rzucił się z bagnetem na posterunkowego, który w obronie własnej zranił bandytę. Bandyci widząc nadchodzącą pomoc rzucili się do ucieczki. Za uciekając. policja dała kilka strzałów z których jeden zranił Nowaka w plecy. Za resztą bandy wszczęto pościg. W niedzielę ujęto Wiatra i Berezkę, przy których znaleziono rewolwery i znaczne zapasy naboi.

Narkotyki, policja, rozprawa, tragedja

PEKIN, (PAT). — Zgodnie z ostatnim surowem rozporządzeniem centralnego rządu nankińskiego co do ścigania nielegalnego handlu narkotykami aresztowano byłego dyrektora policji jednego z okręgów Pekinu, oskarżonego o sprzedaż heroiny, uprzednio skonfiskowanej przez swoich podwładnych. Dyrektora policji oraz jego wspólników rozstrzelano. Na wiadomość o egzekucji matka rozstrzelanego zmarła wskutek ataku serca a żona zwarjowała.

Pucz nie udał się — zabrali kasę

BERLIN, (PAT). — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Aten: Grupa podoficerów baterji przeciwlotniczej usiłowała ubiegłej nocy wywołać bunt. Uzbrojeni żołnierze mieli przybyć samochodem pancernym na miejsce zbiórki, lecz w ostatniej chwili odmówili wzięcia udziału w planowanym puczu. Wówczas podoficerowie rozbili kasę wojskową i zbiegli z zabranemi pieniędzmi.

KURHANY
i wczesnohistoryczne grodziska
Rozpoczęcie badań archeologicznych na terenie powiatu brasławskiego

Przed kilku dniami z ramienia Muzeum Archeologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego udała się na teren powiatu brasławskiego p. dr. Helena Cehak - Hołubowiczowa w celu zbadania kilku zabytków przedhistorycznych, o których w swoim czasie informował na łamach naszego pisma nauczyciel z Bojar p. Józef Dubicki. Chodziło przedewszystkiem o zbadanie czy objekty istotnie są zabytkami przedhistorycznemi oraz o zabezpieczenie ich przed zniszczeniem.

Pierwszy zbadany objekt znajduje się na zachodnim brzegu jeziora Samante („mszystego“ od mchu) na gruntach wsi Sakiszki, gm. dukszłańskiej. Jest to wysokie w zasadzie naturalne wzgórze o stromych zboczach, szczególnie niedostępnych od jeziora oraz z północnej i południowej strony. Zostało ono wykorzystane w czasach wczesnohistorycznych jako miejsce obronne. W tym celu uzupełniono tylko szczyt wzgórza nasypem o stromych zboczach. Jest to więc grodzisko z epoki wczesnohistorycznej, o czem świadczy typowa ceramika grodziskowa, której jest pełno w czarnej warstwie kulturowej na powierzchni wzgórza. Jeszcze na długo przed przybyciem delegatki Muzeum sporo ceramiki tej zebrał nauczyciel z wsi Pożemiszki p. Owczynnik. Niestety skorupy nie posiadają charakterystycznego ornamentu, któryby umożliwił ustalenie przynależności etnicznej panów tego grodziska. Pan Owczynnik ofiarował zebrane przez siebie zabytki Muzeum Archeologicznemu U. S. B.

Ludność okoliczna, przeważnie litewska, nazywa zabytek — „dwaryszczej“ i opowiada, że kiedyś mieszkał na niem jakiś potężny pan i że wejście do niego prowadziło przez ukryty w wale podziemny korytarz. W odległości jednego kilometra od zabytku znajduje się wieś Dworzyszcze oraz zaśc. Pilikalnia. W nazwach tych można dopatrywać się wpływu grodziska.

Grodzisko jest znacznie uszkodzone przez coroczne zaorywanie wierzchołka oraz podorywanie północnego zbocza, skutkiem czego utworzyły się na niem tarasy. Szkód tych, na które złożył się długi szereg lat, nie da się już naprawić. Od roku zaś bież. zostanie nad niemi roztoczona opieka.

Drugi objekt zabytkowy to cmentarzysko kurhanowe na gruntach majątku Dukszty wpobliżu miejscowości Janowo. Kurhanów jest b. dużo. Są niewysokie, mają gdzieniegdzie zachowaną obstawę kamienną. Na jednym z rozkopanych przez przygodnych amatorów — niszczycieli zabytków, kurhanie stwierdzono obecność kości palonych. Mówiłoby to, że kurhany zawierają groby ciałopalne.

Kurhany koło Dukszt były kopane przed wojną przez rosyjskich archeologów. Znalezione zabytki znajdują się obecnie w Muzeum Kowieńskiem. Składają się one z broni żelaznej — jak groty do dzid, toporków — oraz z ozdób — jak naszyjniki bronzowe i t. p. W celu dokładnego zbadania cmentarzyska należałoby jednak rozkopać część zachowanych kurhanów nowoczesnemi metodami naukowemi. Niewielka ilość zachowanych kurhanów znajduje się także w pobliżu zabudowań dworskich, w odległości około kilometra od grodziska nad jez. Samante.

* * *

Druga grupa zabytków znajduje się wpobliżu folwarku Dobra Nadzieja, koło jeziora Dzisny. Znowu widzimy tu w zasadzie naturalne wzgórze, wykorzystane przez ludność wczesnohistoryczną tych okolic dla celów obronnych. Grodzisko to porosłe jest młodym lasem Od strony wschodniej jest trochę podorywane. Naogół zachowało się w dobrym stanie. W odległości około pół kilometra od grodziska znajduje się cmentarzysko kurhanowe. Kurhanów jest dużo, są niewysokie i zawierają groby ciałopalne. Kilka lat temu właściciel gruntu z fol. Podudzia, biorąc pod uprawę część ziemi, na której znajduje się cmentarzysko, rozkopał i zaorał z kilkanaście kurhanów. Obecnie przyrzekł delegatce Muzeum zaopiekować się troskliwie cennym zabytkiem.

Nauczyciel z Bojar — Dudzkich p. Józef Dubicki zebraną przez siebie ceramikę grodziskową oraz znalezionych w okolicy kilka toporków kamiennych ofiarował Muzeum Archeologicznemu U. S B. Skorupy gruntów z grodziska nie mają, niestety, ornamentu charakterystycznego. Nie można więc ustalić przynależności etnicznej panów tego miejsca obronnego.

Na zachód od wsi Zakamionka znajduje się ciekawy okaz zlepieńca. z którym związany jest szereg legend, opowiadanych przez ludność okoliczną. Podobno stare baby wiejskie twierdzą, że jeszcze niezbyt dawno składano na szczycie tego kamienia ofiary z lnu i zboża. Jest to prawdopodobne, bo sama nazwa wsi Zakamionka wskazywałaby na to, że kamień był od b. dawna znany w okolicy. Zresztą na terenie ziem naszych reminescencje pogańskiego kultu kamieni nie należą do rzadkości. Dobrzeby było, aby brasławskie PTK. zainteresowało się tym objektem i roztoczyło nad nim opiekę. Właśnie w tym wypadku PTK. ma piękne pole do działania.

Koło wsi Garszwinka znajduje się również rozległe cmentarzysko kurhanowe.

* * *

Ostatnim objektem, zbadanym przez przedstawicielkę Muzeum było grodzisko na wyspie Zamek na jeziorze Dryświaty. Grodzisko te jest wyjątkowe okazałe i posiada wał obronny, biegnący brzegiem nasypu. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że całe wzgórze jest nasypem sztucznym. Potwierdzenie tego przypuszczenia możnaby było uzyskać tylko przez rozkopanie zabytku.

W literaturze współczesnej spotykamy wzmianki o tym zabytku. Podaje ona, że stał na nim zamek historyczny. Na grodzisku jednak niema śladów, potwierdzających tę wersję. Wprawdzie gdzieniegdzie można natrafić na ułamek cegły, jednak nie są to dowody dostateczne. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wogóle nasyp ten powstał w czasach przedhistorycznych. Na szczycie grodziska natrafiono na typową ceramikę grodziskową. Kilka skorup posiada typowy ornament słowiański. Warstwa kulturowa grodziska jest zaorywana co roku. Grozi to uszkodzeniem zabytku. W myśl ustawy o ochronie zabytków, grodzisko będzie wzięte pod troskliwą opiekę. Należy oddać że ustawa ta za niszczenie zabytków przewiduje kary grzywny i aresztu. Powinni o tem pamiętać wszyscy amatorzy rozkopywania kurhanów i t. p. zabytków.

Wł. H.

Strażnik świątyni buddyjskiej



Gigantyczny posąg strażnika świątyni Wat Arun w Bangkoku w Sjamie.

Rozstrzygające chwile

Zbliża się najważniejszy moment 30-ej loterji państwowej, gdyż właśnie 4 b. m. rozpoczęło się ciągnienie, które zadecyduje komu przypadną wielkie wygrane 4-ej klasy.

Los miljona złotych rozstrzygnie się w ostatnim dniu ciągnienia 21 b. m. Natomiast w ciągu najbliższych 2 tygodni wylosowane będą inne wygrane, wśród których czołowemiejsca zajmują sumy: 250.000, 150.000, 100.000 zł.

Niemniej pięknie prezentuje się przyszłość dzięki dogodnym dla graczy zmianom, wprowadzonym do planu 31-ej loterji.

Wobec ogromnego zainteresowania się loterją, należy śpieszyć się z nabywaniem losów, by ich nie zabrakło.

Goście zagraniczni w Wilnie
Wycieczka uczestników Międzynarod. Kongresu Geografów

W poniedziałek wieczorem, jak już podaliśmy, zjechała do Wilna wycieczka członków Międzynarodowego Kongresu Geograficznego składająca się z 13 osób profesorów różnych uniwersytetów świata. Wycieczkę po Wileńszczyźnie prowadzi prof. Limanowski wraz ze swą asystentką panią Rewieńską, która się podjęła strony organizacyjno administracyjnej.

Grupa geografów zwiedzających Wileńszczyznę składa się w większości z Francuzów, 3 Niemców, 1 Katalończyka, 1 Bułgara i 2 Amerykanów z których jedna Miss Boyd jest oficjalną reprezentantką rządu amerykańskiego.

Międzynarodowa wycieczka geografów po drodze do Wilna zwiedziła Grodno i część grodzieńszczyzny. W Grodnie była podejmowana wspaniałym bankietem przez magistrat i wojewodę białostockiego.

Zagraniczni goście byli zachwyceni gościnnością ziemiaństwa, które ich podejmowało śniadaniem w Łunnie u państwa Tarasowiczów i wspaniałem przyjęciem u państwa Ejnarowiczów w Kudrawce, na którem odbył się cerel towarzyski przy licznym zjeździe ziemiaństwa. Kudrawka jest unikatem na naszych ziemiach w czasach powojennych, gdyż wspaniałe wnętrze umeblowanie i urządzenie dworu z obrazami, porcelaną i pasami słuckiemi wyglądem swoim wzbudziło entuzjazm u zagranicznych gości.

W Wilnie wycieczka jest rozlokowana w Hotelu George'a i w Bristolu i wczoraj w rannych godzinach pod przewodnictwem prof. Limanowskiego zwiedzała miasto i jego zabytki. O 12 g. m. 30 Rektor prof. Staniewicz powitał Gości krótkiem przemówieniem w Auli Kolumnowej. Godziny popołudniowe wypełniło dalsze zwiedzenie zabytków i góry Szyszkinia.

W dniu dzisiejszym w programie są Troki. Wieczorem zaś przyjęcie w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej zorganizowane przez p. posła Birkenmayera.

W dniu 6 bm. udają się goście do Brasławszczyzny i mają zwiedzić Druję. Program przewiduje pozatem przyjęcie wycieczki w Belmoncie przez państwo Mikulicz Radeckich i w Krycewiczach przez państwo Fiedorowiczów.

Po zwiedzeniu Brasławszczyzny uczestnicy jadą autami do Turmont, skąd koleją wracają do Warszawy.

Popołudniu odbył się obiad, na którym miałam sposobność zetknąć się bliżej z naszymi gośćmi.

Dzięki gościnnosci pełniących honory domu gospodarzy, prof. Limanowskiego i jego asystentki p. Rewieńskiej, odrazu wytworzyła się przy stole miła swobodna towarzyska atmosfera ułatwiająca wesołą rozmowę i szczere wynurzenia.

Wszyscy uczestnicy wycieczki na Wileńszczyznę, są zadowoleni z przebiegu i wyniku Kongresu, i z tego, że się on w Polsce odbywał, ale przedewszystkiem są oni zachwyceni pięknem i odrębnym charakterem Wilna. Pan Fouché prof. Uniwersytetu w Tuluzie mówił mi, z entuzjazmem południowca, że Wilno ma jakiś dziwny specjalny czar wywierający urok, na poetów, a że jak twierdzi prof. Fouché i prof. Limanowski, geografowie są poetami piękna przyrody, więc oni jedynie potrafią go w całej pełni odczuć i zrozumieć.

Zagraniczni goście poza zabytkami architektonicznemi zwiedzili rynki i place targowe w Grodnie i Wilnie i są zdania, że są one bardzo ciekawe, pod względem folkloru, atmosfery i charakteru lokalnego, nie hałaśliwego lecz skupionego i poważnego, zdradzającego łagodne i refleksyjne usposobienie mieszkańców. Z dumą podkreślić możemy, że na cudzoziemców Wilno robi wrażenie bardzo czystego miasta. Z innych cech Wilna zdumiewających cudzoziemców, jest zgodne współżycie na stosunkowo nie dużym terenie miasta, aż tylu narodowości i wyznań religijnych.

Obserwując atmosferę przyjaznej życzliwości, panującą wśród uczestników wycieczki geografów i ich serdeczny stosunek do Polski i Polaków, dochodzi się do wniosku, że najlepszą propagandą idei pokoju, są różne międzynarodowe zjazdy i kongresy, które zbliżają do siebie elitę, intelektualną różnych narodów, każą im się wzajemnie cenić i szanować, a wspólnie przeżywane wrażenia nowego otoczenia i środowiska, łagodzą i zacierają antagonizmy rasowe i tarcia polityczne. Niesłychanie miło jest obserwować i słuchać tych profesorów z Francji, Niemiec, Bułgarji i Ameryki, w jak najlepszej harmonji zwiedzających Polskę, i twierdzących zgodnie, że czują się tak bajecznie jak sztubacy na wakacjach, którzy odrzucili podręczniki i nawet nie czytają w okresie podróży gazet, w obawie, aby im wszelkie wiadomości polityczne nie zepsuły rozkosznego wypoczynku.

Z. K.

W sprawie wyjazdu do Brazylji

Z dniem 11 września r. b. obowiązywać będą nowe przepisy emigracyjne dla osób, udających się do Brazylji. Ponieważ nowy dekret brazylijski utrudni bardzo uzyskanie wizy, posiadacze dotychczasowych ważnych wezwań z Brazylji, winni, we własnym interesie wyrobić wizę brazylijską przed dniem 11 września, aby uniknąć konieczności załatwiania nowych formalności wyjazdowych.

Wyjazd do Brazylji może nastąpić w kilka tygodni po uzyskaniu wizy brazylijskiej, nawet po dniu 11 września r. b.

Polacy górą w Challenge'u

Na lotnisku mokotowskiem rozpoczęły się próby krótkości startu, a więc tak zw. „skoki przez bramkę" 8-metrowej wysokości. Konkurencja ta dostarcza wi dzom wiele emocji. W „Gazecie Polskiej" czytamy następujący opis wrażeń, od bieranych przy skoku przez bramkę:

„Lotnicy, odbywający „trening" w starcie na bramkę pokazali nam piękne widowisko.

Wjeżdża maszyna na start i mierzy wzrokiem odległość do sznura, który po wiewa skrawkami białego płótna na ośmiometrowej wysokości. Zastanawia się na chwilę, rozważa i kołuje bliżej, coraz bliżej. Zatrzymuje się wreszcie! Dość!

Pełny gaz! Samolot dygoce wszystkie mi fibrami w napięciu, w oczekiwaniu skoku. Wyrywa się i trzeba mocno trzymać wędzidło, by nie wyrwał się za wcześnie. Naraz niedowiary, — zbliża się jeszcze do przeszkody i znowu przywiera do ziemi.

Maszyna zaczyna biec. Skoczyłaby już po kilku metrach, trzeba ją więc dusić do ziemi, żeby nabrała więcej mocy. Niepodobna utrzymać — zrywa się sama.

Nagły zryw i puszczenie wędzideł. Samolot wystrzela w górę wspaniałym rzutem, jak pocisk. Bramka wzięta niemal z miejsca!

Oczom poprostu nie chce się wierzyć.

To trzeba zobaczyć!"

Jak wiemy z depesz w konkurencji tej przodują polskie samoloty RWD 9. Samolot ten jest typowany przez kilku konstruktorów zagranicznych na zwycięzcę. Narazie jednak są to tylko przypuszczenia. W dotychczasowej punktacji „po piętach" RWD. 9 depcą czeskie „Aero". „Kurjer Poranny" tak charakteryzuje dotychczasowe wyniki poszczególnych ekip:

„Czescy piloci wybili się na bardzo dobre miejsce dzięki wielkiej umiejętności i zaciętości pilotów, którzy uzyskali piękne wyniki w szybkości najmniejszej. Nie wiadomo jednak, jak ich maszyny punktowane będą przy próbach startu i szybkości największej. Zarówno polskiej konstrukcji „RWD 9" pilota Anderlego jak i dwa „Aero 200" czeskie posiadają silnik „Walter Bora" o sile zaledwie 200 KM. Takie same silniki mają dwaj piloci polscy na „RWD 9", Floryanowicz i Skrzypiński. Natomiast inni Polacy na „RWD 9", z silnikiem „Skoda" oraz Niemcy, mają motory o większej mocy, powinni zyskać zatem przy próbach startu i szybkości największej.

Tak więc, według dotychczasowych wyników, **największe jednak szanse zda ją się mieć Polacy: Bajan, Karpiński i Buczyński,** oraz Niemcy: Stein, Morzik (dwukrotny już zwycięzca w Challenge'ach 1929 i 1930 r.) oraz Eberhardt. Być może, obok nich groźni mogą być Niemcy na „Fieselerach" jeszcze niesklasyfikowanych na próbie składania i rozkładania skrzydeł. Zaś Polak Płonczyński na „RWD 9" z motorem „Skoda", który nie odbył jeszcze próby minimalnej szybkości, skutkiem zepsucia się magneta.

Trzej piloci czescy oraz z Polaków Floryanowicz i Skrzypiński, mogą stać się groźnymi konkurentami, o ile zdołają „zarobić" obecnie tak dużo punktów dodatnich, by ewentualna, mała ich strata w próbie startu i szybkości największej, nie była już dla nich groźna. Dzięki ambicji, piloci ci istotnie „zarabiają" już obecnie wiele punktów, zobaczymy co pokażą dalej. Jak się okazuje z dotychczasowych prób szybkości minimalnej, oprócz systemu maszyny, olbrzymie znaczenie ma umiejętność pilota.

Polskie samoloty „PZL 26" pozostały nieco w tyle, ale wiadomo, że są to samoloty szybkie, mogą zatem nadrobić stracone punkty przy próbie szybkości największej. Punktowane są nadzwyczaj równo, idą ławą. Czy „PZL 26" potrafią dogonić inne maszyny i nawet zepchnąć je z pierwszych miejsc, okaże się dopiero po próbach startu i lądowania. Gdyby tak było, na finiszu nie dadzą się one już zepchnąć tak łatwo, nawet bardzo szybkim maszynom niemieckim. „PZL 26" osiągają podobno około 300 klm/g

Po próbach startu i lądowania, niestety odkładanych ze względu na porywisty wiatr, dopiero wyłonią się zdecydowani faworyci. Ale i wtedy trzeba pamiętać, że czeka jeszcze długi lot okrężny, w czasie którego wielu faworytów może odpaść skutkiem zepsucia się motoru czy „kraksy", a znajdujący się na środkowych miejscach, mogą wyjść na czoło.

Przy niezwykle wyrównanej stawce, szczególniej maszyn polskich, niemieckich i czeskich, o zwycięstwie zadecyduje zapewne mała różnica punktów".

Częściowe wyniki dotychczasowych prób technicznych

Nr. konkursowy samolotu	Załoga (piloci i towarzysze) oraz typ samolotu	Własności techniczne	Szybkość minimalna	Rozruch silnika	Rozkładanie skrzydeł	Start	Lądowanie	Razem
	N I E M C Y							
12	Bridlinger, Methner (Messerschmidt)	—	49	24	—	118	—	—
14	Osterkamp i Trebs (Messerschmidt)	—	19	24	—	122	—	—
15	Francke i Ziese (Messerschmidt)	—	33	12	—	—	162	—
16	Junck i Konraus (Messerschmidt)	—	47	24	—	121	120	—
17	Hirt i Illg (Fieseler)	—	64	24	—	136	—	—
18	Bayer i Kelble (Fieseler)	—	58	24	—	134	181	—
19	Seideman i Dempewolf (Fieseler)	—	61	24	—	—	—	—
21	Hubrich i Wilzer (Fieseler)	—	66	24	—	138	206	—
22	Pasewald i Ellenrieder (Fieseler)	—	50	24	—	135	—	—
23	Eberhard i Goebel (Klemm)	—	66	24	27	120	135	—
24	Stein i Schwelnuss (Klemm)	—	69	24	28	127	188	—
25	Kreuer i Schwanke (Klemm)	—	36	24	27	106	165	—
26	Morzik i Rebentisch (Klemm)	—	68	24	27	132	—	—
	W Ł O C H Y							
41	Vincenzi i Piombanti (PS 1)	—	23	—	16	—	—	—
42	François i Sabatini (PS 1)	—	—	—	16	—	—	—
43	Colombo i Brichi (Breda)	—	0	—	16	116	—	—
44	De Angeli i Pezza (Breda)	—	—	—	16	—	—	—
45	Tessore i Giuliano (Breda)	—	—	—	19	—	—	—
4	Sanzin i Sepa (Breda)	—	—	—	18	—	—	—
	C Z E C H O S Ł O W A C J A							
51	Zacek i Bartos (A 2001)	—	65	24	35	141	—	—
52	Ambruz i Krizanecky (A 2001)	—	76	24	35	—	—	—
54	Anderle i Bina (RWD)	—	79	24	36	127	166	—
	P O L S K A							
61	Dudziński i Kołodziej (PZL)	—	56	20	34	—	—	—
62	Gedgowd i Kmieć (PZL)	122	57	20	34	122	152	—
63	Grzeszczyk i May (PZL)	—	51	20	34	138	—	—
64	Balcer i Kulza (PZL)	—	56	20	34	137	104	—
65	Włodarkiewicz i Przysiecki (PZL)	—	57	20	33	134	205	—
71	Bajan i Pokrzywka (RWD)	—	83	24	36	140	205	—
72	Buczyński i Rogalski (RWD)	—	60	24	36	—	132	—
73	Florjanowicz i Zamiara (RWD)	—	64	24	36	121	190	—
74	Karpiński i Gawęda (RWD)	—	62	24	36	135	—	—
75	Płonczyński i Zientek	—	—	24	36	136	—	—
76	Skrzypiński i Lorenc	—	61	24	36	129	144	—
81	Macpherson i Reiss (Puss Motr)	—	18	16	28	91	149	—

Czytelnicy mogą uzupełnić tabelę wynikami z depesz, umieszczanych na innem miejscu i zsumować ogólną ilość punktów dla każdego zawodnika. W tym celu pozostawiamy niezapełnioną rubrykę — Razem.

NIE WOLNO
pobierać wyższych cen za cukier

Rozporządzeniem z dn. 30 sierpnia rb. (Dziennik Ustaw Nr. 77, poz. 723) p. Minister Skarbu ustanowił obniżenie ceny cukru, które obowiązuje już od 1 września r. b.

Tymczasem wczoraj otrzymaliśmy szereg skarg od naszych czytelników, że niektóre sklepy nie chcą obniżyć cen i pobierają za cukier ceny stare. Wobec powyższego wyjaśniamy, że żaden hurtownik ani też detalista nie ma prawa pobierać ceny wyższej niż zostało to ustalone rozporządzeniem z dn. 30 sierpnia r. b. W razie niestosowania się sklepikarza do tego rozporządzenia, należy zawezwać policjanta lub złożyć skargę do p. Starosty Grodzkiego.

Zaznaczamy, że w rozporządzeniu tem za niestosowanie się do niego przewidziane są surowe sankcje karne.

Ofiary na powodzian

Wileński Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie komunikuje, że:

Saldo z dnia 1.IX 1934 r. zł. 30.507.13

W dniu 2.IX 1934 r. wpłynęło:

Gminny Komitet Pom. Ofiar. Powodzi, Mikołajew k/Dzisny zł. 12.50
Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Smorgoniach „ 18.30
Zarząd Gminy w Głębokiem „ 59.48
Miejski Kom. Pom. Of. Pow. Głębokie, Sekcja Zbiórkowa Okr. IV „ 44.05
Wójt gminy Chocieńczyce, pow. Wilejka „ 43.26
Miejski Kom. Pom. Of. Pow., Rachów „ 40.00
Pow. Kom. Pom. Of. Pow. w Postawach „ 107.94
Gminny Komitet Pom. Of. Pow., Połoczany, pow. Mołodecz. „ 11.20
Zarząd gminy Żośmiańskiej, pow. postawski „ 6.14
Gminny Komitet Pom. Of. Pow., Kucewicze „ 10.20
Gminny Komitet Pom. Of. Pow., Parafjanów „ 30.25
Zarząd Gminy w Parafjanowie „ 45.58
Zarząd Gminy w Olkienikach „ 22.00
Uczniowie Publ. szkoły w Olkienikach „ 2.75
J. Kasań, kierownik szkoły, Olkienini „ 12.35
Paszkiewicz Franciszek, zawiadowca stacji w Głębokiem „ 14.20
Szpital Państwowy w Głębokiem „ 17.18
Urząd Gminy Rudziszkiej „ 29.95
Naczelnik Okręgu Administracji Miar w Wilnie „ 40.81
Pracown. Kliniki Ginekologicznej U. S. B. „ 17.85
Zarząd gminy w Szumsku „ 15.75
Gminny Komitet Pom. Of. Pow., w Szumsku „ 13.00
Starosta pow. Mołodeczańsk. „ 47.02
Związek T. B. Wilno „ 29.55
Miejski Kom. w Oszmianie „ 365.60
Zarząd gminny w Trokach „ 30.22
A. Jarzębowski, skarbnik Kom. P. O. P. w Wilejce „ 72.26
Urząd gminny w Dokszycach „ 13.70

Razem zł. 31.68023

Nauczycielstwo Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Wilnie opodatkowało się na rzecz powodzian na przeciąg trzech miesięcy w wysokości 1% od poborów miesięcznych.

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że:

Stan r-ku Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi wynosi:
Wpłaty dokonane w dniu 4.IX.34.
Ogółem wpłacono do dn. 4.IX.34. zł. 20.658.22
Marcelina Skowrońska „ 10.—
Zrzeszenie Pracowników Państw. Banku Rolnego „ 216.10
Wileński Pryw. Bank Handlowy z listy Nr. 6 „ 5.50
Wileński Bank Ziemski od poborów za m-c wrzesień „ 659.40
Pracownicy Urzędu Wojewódzkiego od poborów za wrzesień „ 1138.07
Zarząd i pracownicy S. A. „Papier" „ 110.90
Zrzeszenie Pracowników Banku Związku Spółek Zarobkowych Koło Wilno, od poborów za wrzesień „ 69.30
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy Wil. Pryw. Banku Handlowego 1% od poborów za wrzesień „ 127.75
Zarząd Gminy w Dubnie, pow. grodzieński „ 22.—

Ogółem wpłacono do dn. 5.IX.34. zł. 23.017.24

Związek Straży Pożarnych okr. Wileński złożył w naszej redakcji sumę zł. 11 — jako 1% od pensji pracowników biura Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. w Wilnie na rzecz powodzian w Małopolsce.

KURJER SPORTOWY.

Mistrzostwa Europy w Turynie

W dniu 7 b. m. rozpoczynają się w Turynie lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które zgromadzą na starcie około 300 zawodników z 24 państw.

Program pierwszego dnia mistrzostw przedstawia się następująco:

Godz. 10: eliminacje w skoku o tyczce,
Godz. 10.30: eliminacje w skoku wzwyż, eliminacje w oszczepie i przedbiegi na 1500 m.
Godz. 14: uroczyste otwarcie zawodów.
„ 14.45: finał tyczki.
„ 15: przedbiegi na 100 m., skok wzwyż.
„ 15.25: przedbiegi na 400 mtr.
„ 15.30: przedbiegi na 110 m. z płotkami.
„ 16: oszczep.
„ 16.10: międzybiegi na 100 mtr.
„ 16.20: finał biegu na 1500 mtr.
„ 16.50: międzybiegi na 110 m. z płotk.
„ 17.10: międzybiegi na 400 mtr.
„ 17.20: bieg na 10.000 mtr.
„ 18: przedbiegi w sztafecie 4×100 mtr.

Znany dziennik francuski „L'Auto" ocenia szanse skoczków na mistrzostwa Europy w Turynie.

Zdaniem tego dziennika o pierwsze miejsce walczyć będą: Norweg Halvorsen, Węgier Bodossy, Finnowie Kotkas i Perasalo, Niemiec Weinkotz. Do grupy tej dochodzą: Szwedzi Bergstrom i Lundouist oraz Pławczyk.

W skoku wdal „L'Auto" przewiduje w finale walkę: Francuza Paul, Szweda Svensson, Niemca Leichuma, Węgra Dombovari, Norvega Berga i Węgra Koltai. Wszyscy wymieni zawodnicy osiągnęli w tym roku wyniki powyżej 7 m. 40 ctm. Ponadto — jako groźnych rywali „L'Auto" wymienia: Nowaka, Włochów Tobai i Maffei oraz Estończyka Kuttisa.

Zarząd PZLA mimo dobrych wyników, uzyskanych w niedzielę przez Biniakowskiego i Nowaka, definitywnie postanowił nie wysyłać do Turynu na mistrzostwa Europy żadnego z tych dwóch zawodników. Mimo usilnych starań zarząd PZLA ni emógł uzyskać na wysłanie obu tych lekkoatletów dodatkowego subsydjum, a we własnym zakresie finansowym wyjazdu tego zrealizować nie jest w stanie.

Wobec powyższego Polska reprezentowana będzie w Turynie przez pięciu Polaków: Kusocińskiego, Kucharskiego, Heljasza, Pławczyka i Luskhausa.

Wczoraj o godz. 7.30 rano wyjechali do Turynu — Luckhaus, Kucharski i Pławczyk. Razem z nimi pojechał kpt. Misiński, jako członek Komitetu Europejskich mistrzostw. Przybędą oni do Turynu we środę o godz. 19.34.

We środę o godz. 17.10 wyjeżdża z Warszawy kierownik ekspedycji, p. Szlachciak, do którego dołączy się w Katowicach Heljasz.

Zawodnicy polscy mieszkać będą w Turynie w hotelu Sitea.

REGATY ŻEGLARSKIE W TROKACH.

Liga Morska i Kol. w porozumieniu z Ośrodkiem WF. i PW. w Wilnie organizuje w niedzielę dnia 16 września w Trokach regaty żeglarskie. Konkurencja odbędzie się w dwóch grupach: seniorów i juniorów.

Zgłoszenia na regaty należy nadsyłać na piśmie z podaniem wieku zawodnika, adresu, zawodu i kwalifikacyj żeglarskich, oraz z załączeniem 50 gr. tytułem wpisowego.

Zgłoszenia przyjmuje członek kom. regatowej p. dr. Sułkowski — ul. Garbarska 3 od godz. 17 do 19 codziennie, oraz Ośrodek PW. i WF. w Wilnie.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 14 września. Bliższe szczegóły o regatach zostaną podane w prasie.

POWODZENIE MECZU POLSKA — NIEMCY.

Liczba zgłoszeń na bilety na mecz niedzielny Polska — Niemcy dosięgnie prawdopodobnie cyfry 50,000. We środę lub czwartek zamknięta zostanie przedsprzedaż biletów wobec całkowitego wykupienia.

Na mecz przyjedzie 26 pociągów popularnych. Z Niemiec przybędzie na mecz około 5.000 widzów. Wobec olbrzymiego powodzenia meczu ukazały się w sprzedaży fałszywe bilety.

UWAGA BOKSERZY.

W związku z wyjazdem wileńskiej reprezentacji bokserskiej do Łotwy i Estonji wzywa się następujących zawodników:

Sandler, Bagiński, Swykliński, Kłoces, Martinkow, Pilnik, Poliksza i Norwicz do bezwzględnego stawienia się dnia 5 września o godz. 19 (punktualnie) w Ośrodku WF. i PW. (Ludwisarska 4) celem sprawdzenia wag.

Wiadomości gospodarcze

Inwestycje zagranicą a w Polsce

Każda akcja inwestycyj publicznych, inicjowanych i realizowanych przez państwo, posiada dwa oblicza: oblicze gospodarcze i oblicze społeczne. Całość danych inwestycyj z punktu widzenia potrzeb gospodarczych kraju stanowi gospodarczą stronę problemu. Stronę społeczną stanowi dążność do zapewnienia zatrudnienia możliwie szerokim rzeszom bezrobotnych.

W Stanach Zjednoczonych sumy przeznaczone na roboty publiczne wynosiły w r. ub. 3.3 miljardy dol., a budżet państwowy na r. 1934-35 przewiduje na te cele 2 miljardy dolarów. W Anglji w ciągu 12 lat od r. 1920 do r. 1932 wydatkowano na inwestycje 191 milj. ft. szt. W Italji w ostatnich latach wydano przeciętnie rocznie blisko 4 miljardy lirów na wszelkiego rodzaju inwestycje. We Francji nowy plan robót publicznych przedłożony w maju r. b. przewiduje wydatkowanie 10 milj. fr. do 1940 r. w Niemczech wreszcie stwarzanie zatrudnienia stanowiło ośrodek polityki gospodarczej rządu Hitlera. Na cel ten wydatkowano w ciągu ub. r. olbrzymią sumę około 3.6 miljarda mk., a ponadto prywatne gospodarstwo niemieckie zmuszone było wskutek zarządzeń państwowych do wydatkowania na te cele około 1 miljarda mk.

Nadmierne, miljardowe wydatki na roboty publiczne, których bezpośrednia konieczność z gospodarczego punktu widzenia nie była uzasadniona, musiały pociągnąć za sobą ujemne rezultaty. W Anglji np. nierentowność i niecelowość robót publicznych spowodowały ich zawieszenie w ostatnim roku.

Niezależnie od ujemnych skutków finansowych i ogólno - gospodarczych nieprzemyślanych inwestycyj zagranicą, celowość ich z gospodarczego punktu widzenia w większości wypadków nie jest dostatecznie uzasadniona. Takie anomalje, jak budowanie równoległych linij kolejowych (Stany Zjedn.), nowych pływalni i stadjonów, przy dostatecznej ilości istniejących i t. p. — stanowiło typowe i powszechne zjawisko. Forsowanie nierentownych inwestycyj kryło w sobie to niebezpieczeństwo, że nie doprowadzały one spowrotem kapitałów do obiegu, a po ich ukończeniu **liczne rzesze robotnicze znajdowały się znowu na bruku.**

Inicjując akcję inwestycyjną w Polsce, zdawano sobie w całej pełni sprawę z niebezpieczeństw, jakie pociągałaby za sobą wszelka lekkomyślność.

Pierwszeństwo musiały przeto posiadać prace, których wykonanie konieczne było ze względów ogólno - gospodarczych i które w krótkim stosunkowo czasie mogły się zamortyzować, t. j. wprowadzić spowrotem do obiegu sumy wydatkowane na ich wykończenie.

Niezależnie od akcji inwestycyjnej, prowadzonej bezpośrednio przez państwo, polityka gospodarcza Polski zmierzała w ostatnich latach w drodze szeregu posunięć konjunkturalnych, a więc wyrównania na niskim poziomie cen, obniżenia kosztów kredytu i t. p. do stworzenia warunków, w których mogła by rozwijać się samoczynna akcja inwestycyjna, będąca wyrazem normalnego zdrowego ruchu gospodarczego, odzwierciedleniem potrzeb społeczeństwa. Że polityka ta była skuteczna, widzimy ze wskaźników inwestycyjnych, wykazujących od początku r. b. nieustanny wzrost. I tak wskaźnik ogólny inwestycyj kształtował się w drugim kwartale r. b. na poziomie 40. t. j. na poziomie nienotowanym od r. 1931. Już w pierwszym kwartale r. b. wskaźnik budownictwa mieszkaniowego osiągnął 58.6, t. j. poziom w okresie tym nie notowany od szeregu lat. Wskaźnik budownictwa niemieszkaniowego osiągnął w I kwartale r. b. 40.5. t. j. również cyfrę nie notowaną od r. 1930. Równocześnie **bezrobocie wykazuje nieustanny spadek**, co jest tem bardziej znamienne, że miesiące letnie r. b., t. j. okres ożywienia sezonowego przyniosły pewien wzrost bezrobocia w krajach sztucznie forsujących inwestycje. a więc w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Francji, Włoszech i t. p.

A. Z.

W sprawie zagospodarowania łąk i pastwisk

W Związku Izb i Organizacyj Rolniczych odbyła się konferencja w sprawie zagospodarowania łąk i pastwisk. W konferencji wzięli udział delegaci ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, Państwowego Banku Rolnego, wszystkich izb rolniczych, przedstawicieli przemysłu nawozowego i nasiennego, oraz rzeczoznawcy.

Referat, wygłoszony przez inż. L. Gumińskiego oświetlił na podstawie ankiety, przeprowadzonej z izbami rolniczemi stan spraw łąkowo-pastwiskowych na terenie poszczególnych izb rolniczych, wysuwając jednocześnie plan akcji zagospodarowania terenów łąkowo-pastwiskowych. Województwa wschodnie szczególnie dużo mają pod tym względem do zrobienia, tam bowiem obszary zmeljorowane a nie zagospodarowane są bardzo znaczne.

W wyniku dyskusji ustalono wytyczne co do technicznego przeprowadzenia prac na terenie izb oraz omówiono zasady organizacji całej akcji. Wyniki obrad zostaną przedłożone p. ministrowi rolnictwa.

Należy zaznaczyć, że obszary łąkowo-pastwiskowe w całym kraju wynoszą około 6 i pół miljona hektarów, a więc blisko 17% ogólnej powierzchni. Obszary te są przeważnie zaniedbane w uprawie, a wydajność ich wynosi przeciętnie od kilku do kilkunastu kwintali z hektara najczęściej bardzo lichego siana. Jeżeli zaś rok nie zbya obfituje w opady, to i ta ilość zawodzi, wskutek czego w wielu okolicach daje się zauważyć brak niezbędnej dla inwentarza paszy. Taki stan łąk i pastwisk nie sprzyja oczywiście rozwojowi hodowli i pewnym gałęziom spółdzielczości z nią związanym. W zrozumieniu konieczności poprawy tego działu gospodarki rolniczej ministerstwo rolnictwa od szeregu lat prowadzi za pośrednictwem urzędów podległych akcję meljoracyjną, polegającą na uregulowaniu głównych odpływów wód, budowie sztucznych kanałów odpływowych i t. p. Jakkolwiek nie jest to jeszcze meljoracja, obejmująca całkowicie tereny, potrzebujące odwodnienia, niemniej ma duże znaczenie, jako zapewniająca główne odpływy i umożliwiająca poszczególnym wsiom, a nawet mniejszym kompleksom gospodarczym meljoracje szczegółowe, a następnie zagospodarowanie rolnicze.

Niezależnie od tych możliwości grunty bezpośrednio dotykające do głównych odpływów zmeljorowanych niekiedy są już obecnie, bez potrzeby dokonywania dalszych meljoracyj szczegółowych, przydatne do zagospodarowania rolniczego. Zmeljorowane przez urzędy ziemskie grunty obejmują około 175.000 do 200.000 hektarów ziemi, potrzebującej niezwłocznie racjonalnej uprawy, nawożenia, podsiewu traw, a następnie pielęgnacji, aby zwiększyć wydajność tych gruntów, a ściśle biorąc, aby poprostu uruchomić te obszary, gdyż to, co istnieje obecnie, można uważać za stan niemal pierwotny.

Gdyby wydajność tych terenów podnieść przeciętnie do 50—60 klg. z hektara co bynajmniej nie jest rzeczą trudną, a następnie poprawić jakość, czyli zamiast siana kwaśnego i lichego, nadającego się raczej na ściółkę niż na paszę, wyprodukować siano szlachetne, miałoby to pierwszorzędne znaczenie dla tych gałęzi gospodarki rolniczej, która zajmuje się hodowlą inwentarza i z nią związaną spółdzielczością.

Zagadnieniami temi zajmuje się komisja uprawy łąk i pastwisk w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, w której biorą udział przedstawiciele wszystkich izb rolniczych.

Prośba o zwolnienie od obowiązku informowania skarbu

Izba Przem.-Handlowa w Wilnie zwróciła sie do m-stwa skarbu z prośbą o wyjęcie jej z pod działania artykułu nowej ordynacji podatkowej, traktującego o informowaniu władz skarbowych o stanie majątkowym i dochodach poszczególnych płatników. W myśl bowiem nowej ustawy zarówno izby przemysłowo-handlowe, jak i izby rzemieślnicze miałyby obowiązek dostarczać wiadomości o poszczególnych firmach. Taki stan otworzyłby pod wieloma względami niepożądaną sytuację dla wspomnianych organizacyj samorządu gospodarczego. (a)

Wpłaty P.K.O. tylko na nowych blankietach

W związku z wprowadzeniem w życie od 1-go września opłat przy nadawaniu przekazów P. K. O. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie otrzymała z ministerstwa rozporządzenie, aby wpłaty przyjmowano wyłącznie na nowych blankietach, posiadających rubryki na wpisanie brzmienia konta na dowodach wpłaty i wpisu.

Blankiety nadawcze P. K. O. bez tych rubryk zostaną wycofane z obiegu. (a)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I standart 16.50. Owies standartowy 15.25.

Ceny orjentacyjne: Żyto II standart 15. Pszenica jednolita 18.50. Pszenica zbier. 18–18.50. Jęczmień na kaszę zbierany 15.25.

Ceny mąki żytniej, pszennej, otrąb — bez zmian.

Ceny nabiału

Ceny nabiału i jaj w-g notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie (Końska 12). Detal w nawiasach.

Masło za 1 kg. w złotych: Wyborowe 2.20 (2.40). Stołowe 2. (2.20). Solone 2.20 (2.40).

Sery za 1 kg.: Nowogródzki 2.20 (2.60), Lechicki 1.90 (2.20), Litewski 1.70 (2.—).

Jaja za 0 szt. detal za 1 szt.: Nr. 1 4.20 (0.08), Nr. 2 3.50 (0.07), Nr. 3 3.00 (0.06).

Artur Mills 3

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Dobrze ci się tańczyło? — zapytała Meriel.

— Owszem. A ty jak się bawisz? Może już chcesz iść?

— Zostańmy jeszcze trochę. Mam wrażenie, że tu wcześnie zamykają.

Zostali. Meriel tańczyła z Gervisem, a on myślał o twarzy nieznajomego apasza. Możliwe, że drab czekał na Iwonkę na ulicy. Nie ulega wątpliwości, że dziewczyna się przelękła. Ton słów: „To on" wskazywał wyraźnie na przestrach. Ale co jego, Henryka, mogło to wszystko obchodzić? Nie będzie przecież wtrącał się w jej sprawy.

Iwonka tańczyła teraz z grubym, starszym panem z łysą głową, jednym z tych, którzy lubią udawać, że mają młode nogi. Z twarzy jej biła rezygnacja. Meriel i Gervis Thorp wyglądali razem wspaniale. Ach, żeby ona ciągnęła trochę więcej do domu, a nie szalała tak dniami i nocami. Teraz dbała już tylko o kosztowne stroje, kosztowne restauracje i hotele. W tych rzeczach streszczał się jej ideał życia. Swoją drogą była śliczna i trudno się było dziwić, że miała wszędzie wielbicieli.

Orkiestra umilkła i muzykanci zaczęli składać instrumenty. No, nareszcie! Teraz będzie można wrócić do domu!

Meriel podeszła do stolika.

— Harry, kochanie, idź i powiedz portjerowi, żeby sprowadził taksówkę. Tak nie lubię czekać.

— Ja pójdę — ofiarował się Gervis.

— Nie, Harry pójdzie.

Meriel poczekała chwilę i gdy mąż oddalił się o kilka kroków, zwróciła się do swego towarzysza i zapytała:

— Czy pan naprawdę wraca jutro do Anglji?

— Powinienem. Rodzina mnie oczekuje.

— Mógłby pan chyba darować nam jeszcze dwa dni. Pojechalibyśmy razem, bo my wracamy w piątek — rzekła, udając, iż nie czuje, że ręka jej dotyka opartej o pluszowe siedzenie kanapki, ręki młodego oficera.

Gervis zadawał sobie pytanie, co pomyśli jej mąż. Mając taką ładną żonę, łatwo pomyśleć to i owo.

— Harry musi jechać jutro do Fontainebleau, żeby obejrzeć jakąś kolekcję obrazów. A pan mógłby mnie wziąć na wyścigi... Chyba, że pan nie lubi wyścigów?

— Bardzo lubię. — Gervis zawahał się chwilę, poczem rzekł:

— Dobrze, zostanę.

Tymczasem Henryk starał się o auto. Padał deszcz i portjera nie było. Poszedł po taksówkę dla innych gości. Trzeba było chwilę zaczekać. Po drugiej stronie ulicy znajdowała się mała, licha tawerna, uczęszczana przez szoferów i robotników. Przez otwarte drzwi widać było obity blachą bufet, o który stał oparty samotny klient. Henryk poznał w nim od razu osobnika z za szyby. Ta sama czapka, nasunięta nisko na oczy, ten sam podarty szalik... Nieznajomy spoglądał co chwila na drzwi kabaretu.

— Do licha! — pomyślał — Ten zbój czeka na dziewczynę.

W tej chwili z kabaretu wyszła Iwonka. Henryka nie zauważyła, może przypadkiem, a może umyślnie. Czatujący w szynku drab wypadł na ulicę i chwycił ją za rękę.

Szarpnęła się gwałtownie i zasłoniła lewą ręką, jakby przed uderzeniem, ale z ust jej nie wyszedł żaden dźwięk.

Henryk wybiegł szybko na środek ulicy z rękami w kieszeniach, w gotowości do ewentualnej walki. Na jego widok człowiek w szaliku szarpnął ze złością dziewczynę i wciągnął ją do szynku. Henryk wszedł za nimi wolnym krokiem i stanął koło kontuaru.

Miał sześć stóp wzrostu i umiał walczyć jak atleta, lecz narazie wolał poczekać. Po pierwsze nieznajomy mógł mieć nóż, a jeżeli dwaj ludzie są jednakowo sprawni, jeden na pięści, a drugi na noże, to szanse są zawsze po stronie noża. Po drugie — i ten wzgląd był ważniejszy — jasnowłosa dziewczyna mogła nie życzyć sobie jego interwencji.

Drab w szaliku pchnął ją do kąta i posadził, nie puszczając jej ręki. Szynkarka drzemała za kontuarem, obojętna na to, co się działo. Iwonka nie patrzyła na Henryka. Była zwrócona twarzą do swego prześladowcy i robiła w tej chwili wrażenie najeżonego koła, zagrożonego przez psa.

Drab w szaliku sięgnął po jej torebkę, którą trzymała w lewej ręce jak najdalej od niego.

— Oddaj!

Henryk zobaczył dolną część jego twarzy, otulo-

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE I WYCHOWANIE FIZYCZNE PRZED NOWYM ROKIEM WYSZKOLENIOWYM.

Ubiegły rok szkolny w przysposobieniu wojsk. w Święcianach wszedł w nową fazę wyszkolenia zgodnie z regulaminem junaka.

Komendant Powiatu PW robił doświadczenia w jakim kierunku wyszkolenie powinno iść —aby wyniki wyszkolenia były jak największe a stopień drugi PW ukończyłoby więcej junaków aniżeli to było w ubiegłych latach.

Rok ubiegły już wykazuje znaczną poprawę w wyszkoleniu, gdyż stopień drugi PW ukończyła z wynikiem dobrym czterokrotnie większa liczba junaków z hufców PW poza szkoleniem, t. j. z oddziałów ZS. Doświadczenie wykazało, że do pracy oświatowej wciągnąć należy jak największej nauczycieli jako kierowników wychowania społeczno-obywatelskiego w hufcach PW ZS.

Nowy rok wyszkolenia zapoczątkowany został zjazdem (odprawą), w którym wzięło udział 29 kierowniczek i kierowników wychowania społeczno-obywatelskiego, 21 komendantów i instruktorów z terenu powiatu.

Odprawa odbyła się w dniu 1 września 1934 r. w sali Sejmiku Wydziału Powiatowego w obecności p. strosty S. Dworaka, komendanta Powiatu PW kpt. Drabczyka oraz Powiatowej Sekcji Oświatowej z dr. Mężykiem na czele.

W pięknych słowach powitał p. starosta kierowników Wychowania Społeczno-Obywat. hufców PW oddziałów Zw. Strzel. nawiązując od starej tradycji strzeleckiej aż do obecnych warunków pracy, przyczem podkreślił znaczenie wychowania obywatelskiego na kresowych ziemiach Rzeczypospolitej.

Następnie zabrał głos dyrektor państwowego gimnazjum dr. Mężyk jako kierownik Powiatowej Sekcji Oświatowej, omówił pracę za rok ubiegły i podał w szerszym zakresie program pracy na rok bieżący. W godzinach popołudniowych odbyła się odprawa komendanta Powiatu PW na temat ogólnej pracy PW i WF, zaś następnie odprawa komendanta powiatu Związku Strzel. z omówieniem prac organizacyjnych Oddz. Zw. Strzel.

Powiat wprowadził programy oświatowe miesięczne na wszystkie pogadanki, które opracowane zostają przez komendanta powiatu PW i Sekcję Oświatową Zw. Strzel. Takie postawienie sprawy ułatwiło w znacznym stopniu prowadzenie pracy oświatowej w oddziałach PW ZS.

Rok 1934/35 można nazwać przełomowym w pracy PW i ZS na terenie powiatu, bo mimo ciężkich warunków materjalnych i przy dużej mniejszości narodowej na tutejszym terenie zgłosiło się do pracy PW i ZS kilkanaście nowych oddziałów.

Przysposobienie wojskowe obejmuje pracą swoją Zułów — miejsce urodzenia Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ubiegły i nowy rok szkolny wybitnie zaznaczył się w organizowaniu oddziałów młodzieży pozaszkolnej (lat 14—17) w hufce „strzelczyków" i oddziały żeńskie Zw. Strzel.

Staraniem komendanta pow. PW otrzymali najbiedniejsi z hufców strzelczyków bezpłatnie sandały i spodenki, a w najbliższym czasie otrzymają bluzy.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Sportowcy z Drui pomagają powodzianom

Dnia 2.IX 1934 r. odbyły się w Drui na placu Szkoły Powszechnej rozgrywki piłki siatkowej między reprezentacjami poszczególnych klas gimnazjum im. Kr. St. Batorego o mistrzostwo gimnazjum. Pierwsze miejsce zajęła siódma klasa i jako nagrodę otrzymała puhar przechodni. Drugie miejsce zajęła ósma klasa i jako nagrodę otrzymała dyplom. Trzeba zaznaczyć, że ósma klasa z braku grających grała we trójkę przeciw piątce. Skład ósmej klasy: B. Baran, W. Turonek, A. Żarniewicz. Rozgrywki organizowało Koło Sportowe „Dźwina", a cały dochód (20 zł.) przeznaczono na powodzian. **Z. W.**

Siedlisko tyfusu

W kolonji Zaprudzie gm. brasławskiej pojawiło się kilka przypadków zachorowań na dur brzuszny. Wypadki tego rodzaju zdarzają się w okresie letnim i szybko rozpowszechniają się w danej wsi, gdyż mieszkańcy nie rozumieją powagi sprawy, nie zgłaszają dość wcześnie pierwszych zachorowań, a pozatem przez wylewanie zakażonych odchodów na gnojówki (zajmujące często całe podwórze) stwarzają warunki sprzyjające epidemicznemu szerzeniu się choroby.

Z omawianej wsi Zaprudzie izolowały władze powiatowe 6-ciu chorych w szpitalu brasławskim, a na miejscu zastosowano środki zapobiegawcze dalszemu szerzeniu się choroby.

Smutny epilog tragedji pokojówki

O godz. 7 rano w majątku Czerwony Dwór, w gminie Szarkowszczyzna rozegrała się tragedja. Pokojówka w tym majątku Adela Kosiwiczówna, lat 24, mieszkanka wsi Czeronki, gminy hermanowickiej, strzałami z rewolweru zabiła Zygmunta Ludwika Czerniawskiego lat 31, kuzyna właściciela tego majątku, zamieszka łego w tym dworze. Po dokonaniu tego zabójstwa sprawczyni celnym strzałem pozbawiła się życia.

Kosiwiczówna pozostawiła list pożegnalny, z którego wynika, że dokonany czyn ma podłoże erotyczne. Zwłoki ofiar zabezpieczono do dyspozycji władz śledczych.

Piorun

Od uderzenia pioruna spaliła się stodoła znajdująca się na uroczysku „Weredowo", należąca do Grzegorza Kopciucha z Wołków gm. kraśnieńskiej zapełniona sianem należącem do wymienionego i jego brata wart. 300 zł.

Awanturnicy

Za wszczęcie bójki i wywołanie awantury zostali aresztowani robotnicy zatrudnieni przy budowie drogi: Antoni Makowski, Bolesław Piotrowski i Piotr Łodygo.

W czasie doprowadzania do posterunku w Swirze robotnicy ci stawili czynny opór bijąc policjantów pięściami, zaś Łodygo chwycił jednego z policjantów za gardło, usiłując go udusić.

Jeden z posterunkowych we własnej obronie zmuszony był uderzyć Łodygę bagnetem po ręku, nie czyniąc mu zresztą żadnej krzywdy. — Wszystkich aresztowanych doprowadzono do posterunku.



— NOWA GWIAZDA NA FIRNAMENCIE FILMOWYM. Angielka Pat Paterson.

— NIEWIASTY PALESTYŃSKIE W SPORCIE. Zespół kobiet na międzynarodowych zawodach w Londynie.

Jak to na letnisku ładnie...

Letniska nasze, za wyjątkiem zdrojowisk większych, jak Druskieniki i t. d. są już prawie puste. Okna pozabijano, wokół domków porosła trawa, słowem — sezon skończony.

Kiedy wróciliśmy już rzeczy i pełni sił twórczych, uczyńmy parę wspomnień. Oto kilka własnych spostrzeżeń:

W ogródku mąż i żona. Obok bawi się w piasku trzyletni synek. Nagle zrywa się burza z piorunami. Wszyscy uciekają do mieszkania. Mąż zabiera się do czytania gazet, żona zaś posadziwszy obok synka każe mu trzymać w czasie burzy **otwarte usta**, ażeby, wrazie uderzenia piorunu nie ogłuszyło. Dziecko zaczyna kaprysić, gdyż męczy się, trzymając bez przerwy otwarte usta. Matka grozi piorunami i rózgą. Dziecko sinieje i blednie, lecz ust nie zamyka, gdyż boi się podwójnej kary...

* * *

Do wsi przybyło na lato sporo małych dzieci. Młoda wychowawczyni, chcąc ułatwić dozór — opowiedziała im bajkę o Babie Jadze. Przebrano nawet kucharkę na wiedźmę i pokazano dzieciom.

Środek okazał się „idealnym" podczas spacerów po lesie. Żadne z dzieci nie oddaliło się od drogi, wszystkie, jak barany trzymały się kupy.

* * *

Małą, niską izdebkę zajmował pewien starszy pan. Poco ten człowiek przybył na letnisko, naprawdę trudno zgadnąć. Bo proszę posłuchać o jego całodziennem niemal zajęciu. Polował na... muchy. Tak, na muchy i to w sposób oryginalny: celował ostrzem laski w muchę na ścianie i tak ją zabijał. Narazie szło mu to dość trudno, gdyż muchy zmykały, lecz w końcu doszedł do takiej wprawy, że muchę zabijał za każdem stuknięciem kija. Miły sport, co?

* * *

Dwaj młodzieńcy wymyślili na letnisku oryginalny hazard. Łapali parę polnych koników i wrzucali je do szklanki, poczem zakładano się, który z koników zagryzie sąsiada. Zazwyczaj silniejszy z nich odgryzał i zjadał słabszemu nogę.

Tacy to są jeszcze dzisiaj przyjaciele zwierząt! **J. Hopko.**

Nieco o gazetce ściennej

Chyba nie trzeba rozpisywać jak wielkie znaczenie ma gazetka ścienna dla ludności wiejskiej. Niestety, jak to zauważyłem w kilku wioskach albo wcale nie są one naklejane, albo nie mają schrony i wiatr je rwie, deszcz płucze, lub jakieś indywiduum zerwie czy też baten trzaśnie tak, że strzępy tylko pozostają. Uważam, że zapobiec temu należałoby przynajmniej przez umocowanie prymitywnej choćby tablicy z daszkiem. Należy też pouczyć ludność o konieczności poszanowania i opieki nad gazetka, która umieszczana jest przecież wyłącznie dla ich dobra. **K. J.**

---

ną podartym szalikiem, rozszerzającą się w uśmiechu i jednocześnie usłyszał krzyk dziewczyny. Brutal musiał jej wykręcić rękę. Tego było za wiele. Rolyat przebył izbę jednym skokiem i pochwycił zwróconego doń tyłem apasza za gardło. Zacisnął palce.

Łotr znalazł się w potrzasku. Był w tej chwili tak bezsilny, jak schwytany jadowity wąż. Nawet nie wiedział, kto go zaatakował.

Henryk zwrócił się do Iwonki:

— No, jeżeli pani chce iść, to go przytrzymam. dopóki pani nie znajdzie się daleko. Spokojnie! — dodał, zaciskając mocniej palce na gardle apasza, który skręcił się i kopnął go w nogę.

Jasnowłosa dziewczyna nie ruszyła się z miejsca. Była trochę blada i trzymała się za wykręconą rękę.

— Pan jest bardzo dobry, ale wolałabym, żeby nas pan zostawił samych.

— Nie mogę pozwolić, żeby on panią maltretował.

— Już mi teraz nic nie zrobi, bo dam mu to, czego chciał.

Ależ — Henryk chciał powiedzieć: — Niech pani nie oddaje temu łyclowi pieniędzy! — lecz powstrzymał się, bo oczy jej mówiły wyraźniej niż słowa, że musi tak być i że niema na to rady.

— Pan ma dobre intencje — rzekła spokojnie — ale nic pan na to nie poradzi, choćby pan chciał. — Spojrzała na unieruchomionego napastnika i w oczach jej zaświeciły groźne błyski. — Mogę uwolnić się od niego w każdej chwili, jeżeli tylko zechcę. I on wie o tem tak samo dobrze, jak ja.

Drab w szaliku zareagował na to ostrzeżenie wściekłym bulgotem.

Henryk uwierzył dziewczynie. Przekonała go. Z drugiej strony widział na własne oczy, jak ją potraktował ten człowiek i wiedział ze słyszenia, co paryscy apasze wyprawiają z dziewczynami. Trudno było ją zostawić tak bez niczego, nie wiedząc, co, ją czeka. Nagle przypomniał sobie, co mu mówiła o tańcu dach.

— Jeżeli to stary pani znajomy i jeżeli pani wie, jak sobie z nim poradzić, to naturalnie nie będę się wtrącał. Ale boję się o panią.

— Może się pan nie bać. — Wskazała ręką na apasza. — To mój mąż, chociaż nie mam się czem chwalić. Czy pan teraz rozumie, że pan tu nie ma nic do gadania?

Jej mąż? Wielki Boże! W takim razie rzeczywiście nic tu niema do gadania! Henryk puścił draba i skierował się do wyjścia.

Iwonka zawołała za nim:

— Jeżeli pan będzie chciał mnie kiedy zobaczyć, to zawsze jestem w kabarecie.

ROZDZIAŁ II.

Apasz siedział chwilę w milczeniu, macając się po gardle. Iwonka stała obok niego z ręką wspartą na biodrze. Odezwała się pierwsza.

— Ano, Jakób Levarde wrócił na swoje śmieci!

Apasz położył palce na ustach i spojrzał w stronę kontuaru, za którym drzemała tłusta szynkarka.

— Nie spodziewałaś się mnie zobaczyć?

— Wiedziałam, żeś uciekł.

— Cała Francja wie — Levarde wyjął z kieszeni pogniecioną gazetę, rozprostował ją i pokazał Iwonce.

Sensacyjna ucieczka z Wyspy Djabelskiej.

Znany zbrodniarz uciekł w beczce od wina.

Dalej następowało opowiadanie o kolejach losu Jakóba Levarde'a, który przed dwoma laty został skazany na dożywotnie zesłanie do Gujany Francuskiej za zabicie człowieka na Avenue de Colichy i osadzony na Wyspie Djabelskiej. U wybrzeży Gujany leży grupa wysp, z których najstraszniejszą sławę ma Wyspa Djabelska, Levarde postarał się jakimś sposobem o beczkę od wina, którą przepiłował naspół i puścił się nią na morze, rojące się w tych okolicach od rekinów. Gdzieś między Kajenną i St. Laurent du Maroni wylądował, poczem przedarł się podobno pieszo przez malaryczną dżunglę do granicy Gujany Holenderskiej. Dalej ślad jego zaginął i nie wiedziano, czy był jeszcze w Ameryce Środkowej, czy też w drodze do Europy.

Iwonka nie mogła powstrzymać się od pewnego podziwu dla człowieka, który był jej mężem, lecz z którym nie żyła już od przeszło trzech lat. Ucieczka z Wyspy Djabelskiej była w swoim rodzaju bohaterstwem.

Policja prędko cię tu wytropi — rzekła.

— Niema strachu. Niema dla mnie bezpieczniejszego miejsca na świecie niż Paryż. Komuby przyszło do głowy, że Francuz, który uciekł z Wyspy Djabelskiej, ukrył się w Paryżu?

— Skądeś się dowiedział, że ja chodzę do tego kabaretu?

— Nie trudne to było, moja mała. Moi przyjaciele przyrzekli mi, że będą cię tu mieli na oku.

— Trzymasz się jeszcze starej bandy?

(D. c. n.)

Teatr na Pohulance przed nowym sezonem

Zbliża się nowy sezon teatralny, rok nowej mordęgi i walki o egzystencję teatru. Że walka ta nie jest łatwa i że jak przed każdym tak i przed tym rokiem troska przejmuje każdą dyrekcję, jasno wynika ze słów dyr. Szpakiewicza, które usłyszeliśmy wczoraj na konferencji w teatrze na Pohulance.

Z prasą, najlepszym swoim i teatru przyjacielem, zechciał dyr. Szpakiewicz przedewszystkiem się podzielić swojemi troskami i zamierzeniami na przyszły rok.

Oddajemy głos dyr. Szpakiewiczowi.

KŁOPOTY FINANSOWE.

Sezon ubiegły (mający się już ku końcowi) przyniósł „w darze" 30 tys. deficytu. Nawet 44 tysiące subwencji miejskiej, 32 tys. subwencji rządowej i 125.698.54 zł. wpływów kasowych z przedstawień nie pokryły wszystkich wydatków. Pozostało 70 tys. niedoboru, których niema czem pokryć. Chyba czapką, jak ktoś żartobliwie powiedział.

Sytuacja jest ciężka, co przyniesie zaś rok nowy, trudno przewidzieć. Niema jednak perspektyw pocieszających, gdyż zestawienie wpływów z lat ubiegłych wykazuje nadal tendencję zniżkową. Mówią o tem sumy: sezon 1929-30 dał wpływów ogólnych 413.341.75 zł., sezon 1930-31 dał 303.553.64 zł., sezon 1931-32 dał 260.199.27 zł., sezon 1932-33 dał 256.766.77 zł., zaś sezon 1933-4 dał 201.698.54 zł.

W tem miejscu musimy ze swej strony podkreślić jeden b. ważny szczegół. Na początku roku bieżącego zdawało się, że wpływy kasowe w tym roku będą znacznie większe niż w roku bieżącym, gdyż stale obserwowano znaczny wzrost frekwencji w teatrze. Tak było do maja r. b. a raczej do pierwszych przedstawień w teatrze Letnim. Tymczasem wydarzyło się kilka wybryków chuliganerji w ogrodzie po-Bernardyńskim (napady na Żydów) i jak ręką uciął. Frekwencja ogromnie zmalała i teatr przeważnie zaczął świecić pustką. Gaże artystom i obsłudze trzeba płacić w stu procentach, a w kasie pustki.

Takie to były piękne rezultaty „bohaterskich" wyczynów „narodowych" młodzików.

REPERTUAR.

Dążeniem Dyrekcji w układaniu repertuaru jest sprostanie dwom zadaniom: przedewszystkiem pragnie Dyrekcja dać społeczeństwu sztuki wartościowe zarówno pod względem literackim jak i scenicznym, z drugiej jednak strony musi pamiętać, że i dla mniej wybrednych gustów, dla szerokich mas należy coś dać w teatrze. Ten drugi rodzaj sztuk jest bardziej zazwyczaj „kasowy", a wzgląd na to ma też wielkie znaczenie. Z tych też względów i na sezon 1934-35 starano się obok sztuk poważnych pisarzy jak Shaw, Shakespeare, Słowacki, Molier, Fredro wstawić sztuki z repertuaru mniej poważnego. W ogólnym zakresie repertuar na sezon nowy przedstawia się jak następuje:

Sprawiedliwość — Grabowskiej — poważna komedja — premjera w Wilnie. Razy — Brücknera. Nowa umowa małżeńska — Shaw. Zwyciężyłem kryzys — Volpjusa. Hamlet — Szekspira. Migo — Acharda. Zmartwychwstanie — A. Górski — premjera w Wilnie. Fanny — Pagnola. Wilki — Romain Rollanda. Śluby Panieńskie — Fredro. Chory z urojenia — Moliera. Magja — Chestertona — jubileusz L. Wołłejki. Wicek i Wacek — Przybylski — wznowienie. Madame Sans Gene-Sardou — wznowienie. Igraszki muzyczne — Mackenzie. Burza — Ostrowskiego. Za oceanem — autor Mirli Efros. Arletta i zielone pudła. Ktoś — Molnera. Miłosierdzie — Rostworowski. Nowa sztuka sowiecka. Nowa sztuka — Szaniawski. Sztuka współczesnej literatury żydowskiej. Fantazy — Słowacki.

W repertuarze tym uwzględniono repertuar teatru szkolnego, który ustala specjalnie powołana komisja repertuarowa z ramienia Kuratorjum. Widowisk szkolnych przewiduje się do 70 sztuk od 7—10 dla klas młodszych i starszych.

Uwzględniono też i sztuki dla dzieci. Grane będą: Słowik — według Andersena. Dzieci Pana Majstra. Robinson Kruzoe-Tommy i Biliżanki. Złota Rybka — Zbierzchowski.

Widowiska w niedziele i święta o g. 12-ej w południe, w dnie powszednie dla szkół powszechnych.

Wielkim ciężarem jest teatr objazdowy, który za sezon ubiegły dał 20 tys. deficytu. Teatr objazdowy powstał z inicjatywy Dyrekcji teatru na Pohulance „lecz chociaż ciąży nam bardzo — powiada dyr. Szpakiewicz — będziemy nadal kontynuować. Jest to naszą ambicją, gdyż kulturę teatralną musimy szerzyć i na głuchej wsi".

Na ten olbrzymi deficyt wpłynął przedewszystkiem brak ulg kolejowych. Władze kolejowe nie chcą tu przyjść z pomocą teatrowi i pobierają nadal, pomimo usilnych starań i próśb, taryfę, jaką się pobiera od każdej wycieczki czy grupy złożonej przynajmniej z 10 osób. Naszem zdaniem czyni się tem wielką krzywdę teatrowi, tembardziej że nie jeździ on sobie po prowincji dla przyjemności, lecz w celu spełnienia dobrze pojętego obowiązku społeczno - państwowego.

Jeżeli chodzi o repertuar Teatru Objazdowego, to przedstawia się on następująco: Zamknięte drzwi — Druckiej. Sprawiedliwość — Grabowskiej. Życie jest skomplikowane — Kiedrzyńskiego. Stefek — Deval'a. Towariszcz — Deval'a. Śluby Panieńskie — Fredro. Cały dzień bez kłamstwa. Handlarze sławy — Pagnol. Zwyciężyłem kryzys — Volpiusa. Tajemniczy Dżems. Dzika pszczoła — Morstina. Pociąg widmo.

Teatr ma zwiedzić miasta: N. Święciany. St. Święciany. Brasław. Dukszty. Podbrodzie, Głębokie. Królewszczyzna. Wilejka Pow. Mołodeczno. Oszmiana Smorgonie. Wołożyn. Niemen. Nowogródek. Baranowicze. Stołpce. Nieśwież Horodziej.

Dział malarsko-dekoracyjny: **W. Makojnik,** kilka sztuk powierzonych będzie art. mal. wileńsk. i wydz. Sztuk Pięknych przy U. S. B. — Kierownik literacki: T. Łopalewski, Administrator: J. Budzyński.

ZESPÓŁ.

Zespół na sezon nowy wraz z teatrem objazdowym, składać się będzie z kilku znanych już dobrze Wilnu artystów (ulubieńcy pozostają) i kilku sił nowych. W nowym sezonie będzie mieć pozatem teatr parę młodych talentów, którymi „stara brać artystyczna" przyrzeka zaopiekować się serdecznie. Kto wie może zabłyśnie na naszym skromnym, szarym firmamencie niejedna gwiazda, z dotąd nieznanych młodych adeptów sztuki.

Grać więc w tym roku będą: pp. I. Jasińska, H. Skrzydłowska, R. Suchecka, M. Szpakiewiczowa, K. Bednarska (Teatr Krakowski), N. Wilińska, H. Galińska (Teatr Krakowski), M. Motyczyńska (Teatr Częstochowski), M. Gintelówna (Teatr Krakowski), K. Zastrzeżyńska (Teatr Krakowski), M. Stachowicz (Teatr Poznański), **B. Ludwiżanka** (Teatr Krakowski) — wybitna aktorka, St. Mazarek (Teatry Warszawskie) — wybitna aktorka, A. Pawłowska, E. Ściborowa.

Pp. Jan Bonecki — wybitny aktor i reżyser (Teatry Warszawskie), M. Bay Rydzewski — wybitny aktor (Teatry Warszawskie), W. Zastrzeżyński (Teatr Krakowski), M. Węgrzyn, W. Neubelt, L. Wołłejko, W. Ścibor, J. Kersen, K. Puchniewski, K. Dejunowicz, St. Skolimowski, M. Bielecki, T. Surowa (Teatr Krakowski), M. Szpakiewicz. Prócz tego z pośród wychowanków Państw. Inst. Teatr. w Warszawie: N. Andryczówna — laureatka. Śródka — laureatka. Borowski, Malatyński.

Zespół objazdowy na podstawach samowystarczalności tworzy grupa 10-ciu osób — płynna stosownie do obsady.

Tyle co do kłopotów i zamierzeń teatru na Pohulance na sezon nowy.

Relację wyczerpaliśmy. Pozostaje nam tylko życzyć szczęścia i powodzenia w nowym roku pracy. **J.**

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 5 września 1934 r.

6,45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik por.; Muzyka; Chwilka pań domu; 7,40: Zapowiedź programu w wyk. „Wesołej Trójki"; 7.50: — 8.00: Pogad. luiarska; 11,57: Czas; 12.03: Wiad. meteor.; 12,05: Progr. dzien. 12.10: Koncert. 13.00: Dzien. poł. 13.05: — 13,30 Transm. z Pawilonu Owczarskiego na I Targach Futrzarskich w Wilnie. 15,30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Najstarsze ślady człowieka na ziemi Wil." — odczyt wygł. H. Cehakowna. 16.00: Reportaż muzyczny. 16,45: Aud. dla dzieci. 17,00: Recital wiolonczelowy. 17,25: Pogad. dla kobiet. 17,35: „Jeden dzień w szpitalu i w szkole pielęgniarstwa". 17,55: Poradnik sportowy. 18,05: Przegląd litewski. — 18,15: Koncert reklamowy. 18,20: Koncert. — 18.45: Odczyt gospodarczy. 19,00: Muzyka lekka. 19.20: Pogad. aktualna. 19,30: D. c. muzyki lek. 19,45: Progr. na czwartek. 19,50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: Audycja liter. 20.45: Dzien. wiecz. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert szopenowski. 21,30: „Troki" — odczyt wygł. dr. St. Lorentz. 21.40: Recital śpiewaczy Sergjusza Benoniego. 22.00: Koncert. reklamowy. 22,15: Koncert Wil. Ork. Symf. 23.00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka tan.

CZWARTEK, dnia 6 września 1934 roku.

6.45: Pieśń. Czas. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Czas. 12,03: Kom. meteor. 12,05: Progr. dzienny. 12.10: Aud. dla dzieci: „Podróż Antosia na drewnianym koniku". 12.30: Koncert. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Pogad. Wil. Aeroklubu. 13.10: Koncert (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Mikro-rewja. 16.30: Rosyjska muzyka operowa (płyty). 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko. 17.50: Skrzynka pocztowa Nr. 311. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Koncert. 18,45: „Co czytać?" 19,00: Recital skrzypcowy. 19.20: Feljeton aktualny. 19.30: Kwadrans muzyki operetkowej (płyty). 19.45: Program na piątek. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert wieczorny. 21.45: „Psychologja konfliktów zawodowych" odczyt. 22.00: „Tragedja rosyjskiej cerkwi prawosławnej" odczyt. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 22.45: „Przed nowym sezonem teatralnym w Wilnie" felj. wygł. Tadeusz Łopalewski. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Złóż datek na powoazian!

Spór o porzucone dziecko

Niemowlę żydowskie w chrześcijańskim przytułku

Wczoraj na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego figurowała sprawa nie mająca bodaj precedensu na terenie Wilna. Rodzice — Żydzi domagali się uznania swoich praw w stosunku do własnego dziecka, które znajduje się w przytułku „Dzieciątka Jezus" i jest ochrzczone.

O początkach tej sprawy pisaliśmy w swoim czasie. Oto niejaki Biber z Oszmiany przybył do Wilna i na schodach przytułku „Tozu", ul. W. Pohulanka 21, porzucił jednoroczną córkę Libę Zyser (dwojga imion). Biber znajdował się w ciężkiej sytuacji materjalnej i w porozumieniu z żoną pozbył się w ten sposób „żywego kłopotu".

Stało się to w dniu 21 października 1932 r. Dalsze koleje losu podrzuconego dziecka były następujące. Policja zabrała je do komisarjatu a następnie przez pomyłkę odesłała do przytułku T-wa Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo. Pomyłka ta nie nastąpiłaby oczywiście, gdyby dziecko było płci męskiej.

W przytułku siostry zaopiekowały się biednem dzieckiem i w dniu 8 grudnia tegoż roku ochrzciły je. Dziecko nie miało żadnych dokumentów, dlatego też nikt nie wiedział, że było narodowości żydowskiej.

Tymczasem Biberowa pogniewała się z mężem i chcąc się zemścić, oskarżyła go o podrzucenie dziecka. Wszczęto dochodzenie i stwierdzono, że Liba, Zyser ze schodów przytułku „Tozu" przez ręce policji dostała się do przytułku Dzieciątka Jezus i nazywa się już Zosią. Dowiedział się o tem także rabinat wileński i wystosował do sióstr pismo z zapytaniem.

Biberów oskarżono o pozostawienie swego dziecka bez opieki. Sąd Okr. ukarał ich aresztem i zawiesił wykonanie wyroku. Biberowie zażądali następnie, aby siostry oddały im córkę. Otrzymali odpowiedź odmowną.

Sprawa poszła do sądu cywilnego. Biberowie proszą o uznanie prawa rodziców do porzuconego, a teraz znajdującego się w przytułku chrześcijańskim dziecka oraz o wyjęcie go z pod opieki T-wa Sióstr S-tego Wincentego a Paulo.

Strona pozwana nie ma zamiaru oddać dziecka, które znajduje się w przytułku już od 2 lat. Uważa bowiem, że Biberowie przez dobrowolne porzucenie maleństwa wyrzekli się wszelkich praw rodzicielskich, a pozatem dziecko jest ochrzczone i na siostrach ciąży moralny obowiązek zaopiekowania się niem.

Wczoraj strona pozwana oświadczyła, że w dniu 21 października 1932 roku do przytułku dostarczono aż pięcioro podrzutków. Należałoby więc z bezwzględną ścisłością ustalić o które z tych dzieci chodzi. Strona pozywająca poprosiła wtedy o załączenie do sprawy akt sprawy o podrzucenie dziecka, gdzie mają figurować dowody tożsamości dziecka. Sąd sprawę odroczył. (Wł.).

—o[]o—

Grozi zamordowaniem żony i całej rodziny

Raport wypadków kryminalnych przyniósł wczoraj następującą wiadomość:

„Emilja Gajżewska zam. przy ulicy Belwederskiej Nr. 22 zameldowała, iż mąż jej Franciszek na tle nieporozumień natury materjalnej grozi zamordowaniem jej oraz dzieciom. Wczoraj usiłował zadusić ich dwunastoletnią córeczkę, lecz dzięki interwencji przechodniów, dziewczynkę uratowano. Gajżewskiego zatrzymano".

Na marginesie tej sprawy dowiadujemy się następujących szczegółów:

MIŁOŚNIK ALKOHOLU.

Rodzina Gajżewskich, w łonie której rozegrała się tragedja, posiada stragan na Rynku Łukiskim. Stragan nie przynosi dużych dochodów, lecz na skromne życie jako tako wystarcza.

Franciszek Gajżewski nie mógł jednak prowadzić ostatnio spokojnego trybu życia i często zarobione w ciągu dnia pieniądze wędrowały w nocy do kieszeni właścicieli knajp.

Rodzina na tem cierpiała, wobec czego Emilja Gajżewska postanowiła położyć kres temu i odsunęła go od handlu.

Gajżewski był z tego bardzo niezadowolony. Żona zabierała sama wszystkie pieniądze, a on nie miał za co pić.

Na tem tle powstawały kłótnie, które z czasem przybierać zaczęły gwałtowny charakter.

GROŹBA ZABÓJSTWA.

Doszło więc do tego, że Gajżewski zaczął wymuszać od żony pieniądze, grożąc w razie oporu zabójstwem.

Narazie groźby ograniczał co do osoby żony. Z biegiem czasu zaczął również grozić tem, że wymorduje całą rodzinę. Gajżewska sądziła jednak, że są to jedynie pogróżki. Kilka razy pozwoliła wymusić kilka zł., aż pewnego razu gdy przyszedł do straganu i otrzymał odmowną odpowiedź, rzucił się na dwunastoletnią córeczkę i począł ją dusić.

Krzyk kobiety zwabił przechodniów, którzy powstrzymali furjata.

Gajżewskiego osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (e).

Jedziemy nad morze

Liga Morska i Kolonjalna w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, iż w dn. 8 go września r. b. odbędzie się w tym sezonie ostatnia tania wycieczka nad morze.

Wszyscy, którzy zainteresowani są wycieczką powinni pośpieszyć i zapisać się na odjazd, gdyż miejsc jest już niewiele.

Wszelkich informacyj w sprawie wycieczki udziela Sekretarjat Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie przy ul. Mickiewicza 15 m. 13, tel. 18-16.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stac. Wilno

dnia 4-go września.

502049	556120	556363	556527	556679
554711	135	367	528	691
797	140	380	531	698
555259	164	381	533	700
440	169	414	541	701
528	177	418	545	702
546	178	428	548	714
569	186	438	602	
580	191	441	603	
661	192	455	608	
749	247	465	633	
878	274	482	641	
556012	276	485	646	
077	332	492	670	
087	355	504	673	
090	360	512	675	
100	361	517	677	

KRONIKA

Środa 5 Wrzesień

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Zacharjusza, Petronjusza

Wschód słońca — godz 4 m. 33
Zachód słońca — godz. 6 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 4/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 768
Temp. średnia + 20
Temp. najw. + 25
Temp. najn. + 12
Opad —
Wiatr półn.-wsch.
Tend. bar.: spadek, potem wzrost
Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Wołyń: rano chmurno, miejscami mgły lub drobny opad, w ciągu dnia dość pogodnie. Cieplej. — Słabe wiatry, głównie z kierunków wschodnich.

Pozostałe dzielnice: naogół pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. Rankiem mglisto lub opary.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— Ś. P. M. ILJASZEWICZ. Wczoraj odbyło się przeniesienie zwłok przedwcześnie zmarłego profesora gimnazjum białoruskiego Mikołaja Iljaszewicza z sanatorjum Toz przy ul. Letniej do cerkwi św. Trójcy przy ul. Ostrobramskiej. Za konduktem pogrzebowym, któremu towarzyszyła orkiestra i chór gimnazjalny, postępowało wiele osób z pośród społeczeństwa białoruskiego i świata pedagogicznego.

Zmarły w wieku lat 31 Mikołaj Iljaszewicz ukończył gimnazjum białoruskie w Wilnie, następnie odbywał studja wyższe w Pradze w Czechosłowacji, po ukończeniu których zainstalował się w Wilnie, gdzie pracował na polu pedagogicznem (gimnazjum białoruskie i prawosławne Seminarjum Duchowne). Pracował również na polu literackiem: napisał książkę w języku czeskim o Białorusi i Białorusinach. Przyjmował też udział w życiu społecznem: w Białor. T-wie Naukowem piastował urząd sekretarza. (f)

ADMINISTRACYJNA

— PRZYŚPIESZENIE WYKONYWANIA KAR ADMINISTRACYJNYCH. Władze administracyjne w Wilnie otrzymały od władz centralnych rozporządzenie w sprawie wykonywania orzeczeń karno-administracyjnych i nakazów karnych.

W rozporządzeniu zwraca się uwagę na wielką liczbę zalegających bez wykonania orzeczeń i zaleca się władzom administracyjnym przyśpieszenie trybu ich wykonania. (a)

MIEJSKA

— **Termin prawomocności władz miejskich upływa.** Data posiedzenia inauguracyjnego nowej rady miejskiej nie została jeszcze wyznaczona, jak również nie wybrano jeszcze lokalu do tego celu. Ma to nastąpić dziś lub jutro, najdalej pojutrze. Prezydent miasta dr. Maleszewski porozumiewa się już w tej sprawie z wojewodą wileńskim.

Sprawa jest o tyle pilna, że 14 b. m. upływa termin prawomocności władz miejskich. Zgodnie z ustawą, tymczasowy magistrat może sprawować swe funkcje w przeciągu 6 miesięcy. Ponieważ został on powołany 14 marca, termin wygaśnięcia jego prawomocności już się kończy i w wypadku niedojścia do skutku wyboru nowych władz miejskich, wojewoda musiałby prolongować ważność obecnego magistratu.

Czynniki miarodajne sądzą jednak, że ewentualność taka nie zajdzie. (a)

— LINJE WODOCIĄGOWE NA PRZEDMIEŚCIACH. Ostatnie roboty wodociągowe odbywają się pod znakiem zaopatrzenia przedmieści w zdrową, chemicznie czystą wodę z wodociągów. W najbliższym czasie ulice na Zwierzyńcu, znajdujące się w prostokącie między ul. ul. Witoldową, Tomasza Zana i Gedyminowską — otrzymają wodociąg. Wstępne prace w tym kierunku poczyniono.

Następnie dokończone zostanie przeprowadzenie linji wodociągowej na ul. Wiwulskiego, Kalwaryjskiej i Pióromoncie.

Obecnie, jak wiadomo, magistrat przeprowadza wodociąg na ul. św. Piotra i Pawła.

Wodociąg na ul. Tartaki i Łukiskiej został już przeprowadzony. (a)

— **Prace nad wzmocnieniem brzegu Wilji.** Po przesunięciu 100,000 zł. z prac kanalizacyjno-wodociągowych na wzmocnienie brzegów Wilji, roboty na tym odcinku już się zaczęły. Koło ul. Arsenalskiej już pracuje pogłębiarka która wkrótce przystąpi do zdjęcia łach piaszczystych z ujścia Wilenki. Piasek ten, około 50,000 mtr. sześciennych zostanie następnie wagonetkami przewieziony na brzeg koło ul. Arsenalskiej i tu usypany w wały.

Do końca sezonu inwestycyjnego magistrat zamierza skarpy zabrukować już kamieniami.

RZEMIEŚLNICZA.

— PIERWSZEŃSTWO MAJĄ RZEMIEŚLNICY. Urząd wojewódzki w Wilnie otrzymał okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie dostaw dla urzędów państwowych. Okólnik ten zaleca przyznanie pierwszeństwa warsztatom rzemieślniczym przy dostawie konfekcji, mundurów i czapek dla niższych funkcjonarjuszów.

Przy dostawach pośrednictwo ma być mijane.

— POWOLNA REJESTRACJA RZEMIEŚLNIKÓW. Ogłoszenie nakazu rejestrowania się rzemieślników w celu otrzymania karty, uprawniającej do prowadzenia warsztatu rzemieślniczego i prowadzenia rzemiosła — wydaje narazie bardzo nikły efekt.

Dzieje się to, zdaniem kół kompetentnych, z dwóch powodów: pierwszym jest zwyczajny dla mieszkańców Wilna brak pośpiechu i czekanie do ostatniej chwili z załatwieniem sprawy; drugi powód, poważniejszy to wymagane przez Izbę Skarbową 20 zł. za wydanie karty.

To sprawia, że rzemieślnicy, nieposiadający kart rzemieślniczych (a takich jest w Wilnie około 600) nie spieszą się zbytnio z rejestracją.

Termin rejestracji upływa 1 stycznia 1935 r. Po upływie tego terminu dokonana zostanie kontrola wśród rzemieślników. (a)

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś we środę dnia 5 bm. o godz. 8 m. 30 dana będzie na przedstawienie wieczorowe doskonała komedja francuska M. Achard'a „Dama w bieli".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — „Hr. Luksemburg". — Występy Janiny Kulczyckiej.** — Dziś o godz. 8 m. 15 po raz 3 pełna humoru i przepięknych melodyj doskonała operetka Lehara „Hr. Luksemburg".

— **Widowisko propagandowe „Ptasznik z Tyrolu".** W piątek najbliższy przedstawienie z cyklu propagandowych. W dniu tym ukaże się czarująca operetka Zellera „Ptasznik z Tyrolu" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

UWAGA: Nowe zniżki teatralne dla organizacyj i stowarzyszeń z ważnością od 1 września — otrzymywać można codziennie w Administracji Teatru „Lutnia" na zasadach dawniej stosowanych.

— **W Sali Konserwatorjum** w piątek i sobotę dnia 7 i 8 września o godz. 8.45 odbędą się wielkie wieczory muzyki jazzowej. Udział biorą słynni kompozytorzy Artur Gold i Jerzy Petersburski i ich cały zespół orkiestrowy; znakomici soliści: L. Henrykowski, prof. Zinkow oraz świetny duet taneczny Ani i Capi. W programie między innemi duet na 2 fortepjanach.

Przedsprzedaż biletów w kasie Sali Konserwatorjum (ul. Końska 1) od 5—7 w.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis